Nr. 221. We Lwowie, Środa dnia 24. Września 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr. —
Kwartalnie: W państwie austrjackiem 6 —
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., Serbii — po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na IV. kwartał:
kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
na prowincji z przesyłką pocztową:
kwartalnie . . . 6 złr. —

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Gazeta Narodowa, która umieszcza oryginalne korespondencje z Warszawy, Krakowa, Wiednia, Pragi, Paryża, Rzymu, Turcji i Szwajcarji, i nadal szczególną uwagę zwracać będzie na wszelkie objawy życia narodowego we wszystkich częściach naszej ojczyzny, do czego posłuży jej obok pomienionych korespondencyj, **fejleton**, wyłącznie pracami oryginalnemi zasilany.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by zaś prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 23. września.

(Zapowiedziane ogłoszenie o rezultatach zjazdu skierniewickiego. — Sprawa anarchistów i nihilistów, i sprawa redukcji wojsk. — Jeszcze jeden domysł o celu zjazdu łowickiego. — Szpital Leona XIII. w Rzymie na przypadek cholery. — Trudności rozgraniczenia Czarnogóry. — F. Krasoń. — Bieżące sprawy przedlitawskie).

W porozumieniu z gabinetami berlińskim i wiedeńskim ma kanclerz petersburgski, p. Giers, wystosować notę do gabinetów innych mocarstw, w której zawiadomić je ma o rezultacie kongresu skierniewickiego. Oprócz tego hr. Kalnoky i ks. Bismark zawiadomią o rezultacie zjazdu swoich ambasadorów i posłów przy innych dworach. Dowiemy się więc wkrótce, co uradzono w Skierniewicach z zamiarem ogłoszenia tego światu, ale dużo czasu upłynie, nim wyjdzie na jaw, co uchwalono z postanowieniem zachowania w tajemnicy.

Z owych jawnych spraw, mających się ogłosić światu, jedna już teraz jest wiadoma, sprawa dotycząca anarchistów i nihilistów. Trzy dwory postanowiły niszczyć anarchistów i nihilistów uważać za prostych zbrodniarzy i takowych wydawać nawzajem. I inne mocarstwa zaś wezwane być mają, ażeby przystąpiły do tego układu.

Uchwalić także miano, ażeby przeprowadzić zmniejszenie liczby wojsk stałych. Zapowiedziane zmniejszenie liczby wojska o 100.000 ludzi, zdaje się potwierdzać tę pogłoskę. Jeżeliby się zaś rzecz miała tak istotnie, to zapewne wezwane będą i inne mocarstwa, ażeby przystąpiły do redukcji wojsk swoich.

W takim jednak razie powstaje pytanie bardzo doniosłe, jakie skutki wywołałaby odmowa jednego lub drugiego mocarstwa na wystosowane do nich odezwy przystąpienia do uchwał skierniewickich? Czy taka odmowa nie spowodowałaby jeszcze silniejszego powiększenia wojsk, aby wymódz na opornych mocarstwach przystąpienie do uchwał skierniewickich?

* * *

Pomiędzy wnioskami i domysłami wywołanemi przez zjazd trójcesarski, z któremi staraliśmy się obeznać czytelników naszych, wypada zapisać i domysł paryzkiej *Republ. franç.*; domysł, bo wszystko to co badający tajemnicę skierniewicką powiedzieć mogą, tylko na przypuszczeniach się opiera. Dziennik ten oportunistyczny utrzymuje, że w Skierniewicach brano pod rozwagę sytuację południowo-wschodniej Europy. *Republ. franç.* powiada, że ponieważ dla utrzymania pokoju potrzeba zostawić *status quo*, że jednak Austrja zanadto zaangażowaną jest na Wschodzie, i cofnąć się nie może, zgodzono się na to, żeby i dalej rozszerzała swój wpływ w Serbii i Rumunii. A Moskwie pozostawi się wolne pole do przyswajania sobie Bułgarji, do czego zmuszoną jest przez związek swój z Czarnogórą, tak wyraźnie już zaznaczony. „Mianowicie, pyta *Republ.* jak to sądzą pewne dzienniki, przyszło do zgodnego podziału Otomańskiego państwa? Bez względu na to że mogą inne być mocarstwa, sądzące, że coś w tej sprawie mają też do powiedzenia, cały plan wydaje nam się przedwczesnym. Cokolwiekbądź ożywa Turcji muszą być wielkie i uzasadnione."

* * *

Papież na przypadek, gdyby Rzym cholera nawiedzić miała, dał rozporządzenie urządzenia wielkiego szpitala po za Watykanem. Tam chorych będzie nawiedzał i pocieszał jak Ojcu św. przystoi. Na szpital przeznacza Leon XIII. milion franków. W razie potrzeby urządzi szpital i w samym Watykanie i w Lateranie.

Do postanowienia tego niektórzy przywiązują wysokie znaczenie polityczne dla państwa Włoskiego; sądzą bowiem, że krok ten byłby nijako dowodem, że Ojciec św. przestaje uważać się za więźnia i godzi się ze stanem rzeczy obecnym.

* * *

Wiadomości dochodzące ze Skodara mało pozostawiają nadziei, żeby powiodło się Wysokiej Porcie nakłonić mieszkańców do przyjęcia spokojnie nowej czarnogórskiej granicy. Potrzeba będzie użyć broni przeciw własnym poddanym, aby ich wcielić do dzierżaw zalenów [illegible]. Różbojnicze napady Czarnogórców i różnica religii przez stale lat składały się na wykopanie przepaści między Czarnogórą a Miredycją, od której odpadają teraz tu i ówdzie kawały ziemi pod rządy Cetyni.

* * *

Walne wybory sejmowe w Kroacji skończone; wiadomy jest wynik z 109 okręgów, w jednym nastąpi jeszcze wybór ściślejszy. Stronnictwo narodowe posiada 69, niezawisłe 13, stronnictwo prawa (starcewiczanie) 24, ludzi 3 mandaty. — W porównaniu z poprzednim składem sejmu, narodowy zyskał 5, starcewiczanie 7 mandatów, a stracili niezawiśli 2, ludzi 11 mandatów. Frakcje wybitne wzmogły się przeto kosztem [illegible]. Jest to korzyścią ogromną pod względem konstytucyjnym — pomimo tego, że wichrzycielskie stronnictwo więcej zyskało niż to, którem kraj stoi.

Zresztą w 9 okręgach nastąpią jeszcze wybory powtórne, które jednak zapewne nie zmienią obecnego składu. I tak minister dla spraw kroackich, hr. Bedekowicz, przepadłszy w swoim dawnym okręgu wyborczym, został wybrany w 3, szefowie sekcyj Stankowicz i Wonczina każdy w 3, a były ban Pejacewicz w 2 okręgach; ze stronnictwa starcewiczanie zaś Dawid Starcewicz w 3, a Iwandija w 2 okręgach.

Stronnictwo narodowe starcewiczanie zdezorganizować nie zdołali — i owszem spotężniało ono, mimo niesłychanej presji i częstokroć przedziwnych fint starcewiczan. W jednym okręgu na byłem Pograniczu sam Dawid Starcewicz agitował. Wywiesił on sztandar cesarski koło siebie, z napisem, że cesarz ukochany przy jego zasadach stoi, zamówiona przez niego kapela cywilna grała hymn cesarski, więc wysłane do pilnowania porządku wojsko prezentowało broń, a poczciwi Graniczarze jeden w drugiego głosowali za tym, „przy którym cesarz stoi!" — i 200 pewnych już głosów przepadło kandydatowi rządowemu.

Niezadowoleni jednak zwycięztwem swojem, bo o 7 mandatów wzrośli, starcewiczanie burdy za burdami organizują po miastach, zwłaszcza w Zagrzebiu, że tam wybrano nienawistnego im Gasparicza Wieczorami i nocami ponawiają się najcięższe sukcesa, wyborcy Gasparicza nie są pewni życia i mienia. W skutek tego magistrat zagrzebski, jak wiemy, rozporządzeniem z dnia 21. b. m. nakazał wcześniejsze zamykanie bram domów, tudzież restauracyj i kawiarń; nadto zakazane zostały wszelkie zbiegowiska, demonstracyjne kręcenie się i śpiewanie po ulicach, napaści na osoby i mienie czy to czynem czy słowem, podburzanie przeciw osobom, stanom i stronnictwom. Głowom rodzin i majstrom nakazano sług i robotników nie wypuszczać po godz. 8. wieczór. Policji pozwolono używać ostrej broni a ekscesantom zagrożono wydaleniem. Zapowiedziano też jeszcze ostrzejsze środki w razie, gdyby burdy nie ustały.

Prócz tego Krajac redaktor *Słobody*, organu starcewiczowskiego został aresztowany za gwałtowny artykuł przeciw rządowi i stronnictwu narodowemu. Przy zarządzonej rewizji znaleziono manuskrypt Krajaca, który się też do autorstwa przyznał. Wydawanie *Słobody* zawieszono aż do ustanowienia innego redaktora, który się jednak rychło znalazł. Krajac nie rekuruje przeciw swemu aresztowaniu, i już d. 21. bm. wylosowano przysięgłych do sądzenia sprawy. Krajac w obronie swojej oświadcza, że w owym artykule nie przekroczył tej miary krytyki, jaka dozwoloną jest np. dziennikom angielskim, francuskim i belgijskim. Czy sąd przysięgłych uzna Krajaca winnym, to wielkie pytanie. W Kroacji niema właściwie wolności druku, tak samo jak niema jej we Węgrzech, — ale też dlatego węgierskie sądy przysięgłych są w najwyższym stopniu względne dla pociągniętych przed kratki sądowe redaktorów i autorów.

* * *

W sejmie czeskim d. 22. bm. uzasadniał dr. Herbst swój wniosek w sprawie tworzenia jednolitych pod względem narodowym okręgów, i proponuje ustanowienie osobnej komisji. Clam oświadcza, że wniosek ten pojmować można jako dotyczący spraw powiatowych i gminnych, że więc należałoby go przydzielić istniejącej już komisji gminnej, do której i wnioskodawca należy. Wniosek Clama przyjęto wszystkiemi głosami przeciw głosom lewicy. Tak więc nie odrzucono wprost podstępnego wniosku centralistów, ale złamano jego doniosłość, odsyłając go do komisji już istniejącej, a nie do osobnej; a oraz nie mogą się centraliści użalać, że Czesi i konserwatyści z umysłu zaprzepaszczają ich wnioski. Telegram jednak nie donosi, jak motywował dr. Herbst swój wniosek, o co Czechom głównie chodzi.

Ponieważ Czesi wnieśli przez dr. Mattusza interpelację z powodu ohydnych napaści teutońskich w Libercu, Trutnowie itd., więc d. 22. wnieśli i centraliści przez Krolla interpelację w sprawie „zaczepnego postępowania Czechów w miastach niemieckich i w dziennikach." Namiestnik jak Czechom tak i im przyrzekł, że corychlej da odpowiedź.

Bankiet festynowy na otwarciu kolei Arulańskiej w Bregencji był istotnie klęską dla centralizmu. Gorliwi dotąd jego zwolennicy, jak to już nam wczoraj telegrafował nasz korespondent wiedeński, sławili czynność teraźniejszego rządu. Prezes vorarlbergskiej Izby handlowej, p. Ganahl, wręcz nawet oświadczył, że jeśli ta kolej przyszła do skutku, zawdzięczać to należy jedynie teraźniejszemu rządowi i teraźniejszej Radzie państwa, i wniósł zdrowie ministra handlu.

Słynny zaś konserwatysta dr. Oelz, deputowany vorarlbergski zawołał: „Ja zaś wnoszę podziękowanie ludom Austrji, które dały fundusz na budowę tej kolei, zwłaszcza zaś naszym braciom słowiańskim: Czechom i Polakom. Oby kolej Arulańska była budową pojednania ludów!" Czy prawda, co donosi *Nowa Presse*, że po tym toaście demonstracyjnie usunęli się hr. Taaffe i br. Pino, powiedzieć nie umiemy, ale faktem jest, że urzędowe Biuro korespondencyjne o tym toaście nie wspomina.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 21. września.

(*h*) Dziś sprawa założenia „Sokoła" w Krakowie została rozstrzygniętą przez ludność miejscową. Na wezwanie tymczasowego komitetu zebrała się publiczność do Hotelu saskiego, zapełniwszy salę jego po same brzegi. Obok licznie zgromadzonej młodzieży akademickiej, widać było mnóstwo osób starszych wiekiem; obok rękodzielników i przemysłowców — urzędników i ludzi pracujących umysłowo; przy poważnych stanowiskiem znalazło się sporo pracujących w skromnych zawodach. Można śmiało powiedzieć, że wszystkie stany były tu reprezentowane.

Po zagajeniu zgromadzenia przez p. Mrszka z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, wybrano przewodniczącym Michała Bałuckiego, który zarządził odczytanie projektu statutu i sprawozdanie z dotychczasowych prac przygotowawczych. Obecni z obozu *Czasu*, który był przeciwnym założeniu „Sokoła", zachowywali się wzorowo i z powagą. Jeden z młodzieży i dr. T. pragnęli wszcząć dyskusję nad projektem statutu, ale zgromadzenie odrzuciło to żądanie, godząc się na wywody jednego z mowców, że wszelkie dyskusje przy zakładaniu jakiegokolwiekbądź stowarzyszenia, przeciągając się w nieskończoność, wywołują niepotrzebne rozdrażnienie, a w końcu wyradzają spory i ostudzają zapał do raz powziętego postanowienia. Że zaś wszystkim zależy na tem, aby sprawa założenia „Sokoła" odbyła się spokojnie i ze zgodnością, z drugiej zaś strony, aby umożliwić poczynienie poprawek i uzupełnień w statucie, jeśliby się takowe okazały potrzebnemi, na wniosek więc Bartoszewicza, wybrano komisję z 15 członków, do której każdy z obywateli może wnosić swoje uwagi i wnioski, a komisja otrzymała upoważnienie przeprowadzić nad niemi dyskusję i poczynić zmiany, jakie uzna za odpowiednie, poczem podpisawszy projekt statutu odeszle go do namiestnictwa dla zatwierdzenia.

Dobrze, że tak się stało, bo jeśli nawet statut okaże się wadliwym lub potrzebującym zmiany, to takowe można będzie w każdej chwili przeprowadzić na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu już po zatwierdzeniu onego i po ukonstytuowaniu się Towarzystwa. A słuszniej jest, aby te zmiany uchwalali członkowie, niż gdyby je teraz czyniło zgromadzenie ludzi, pomiędzy którymi bardzo być może że się znajdą i tacy, którzy członkami nigdy nie będą, a życzyliby sobie zmian poprostu dlatego, aby wywoływać długą dyskusję i mącić sprawę, nim ona jeszcze ostatecznie dojrzała i weszła w życie.

Na liście komitetu tymczasowego, który zwołał dzisiejsze posiedzenie, znajdował się też podpisany i prezydent miasta dr. Weigel, ale nie był na posiedzeniu, bo mu przeszkodził wyjazd do Wiednia, dokąd podążył w ważnej nader sprawie dla miasta. Idzie o to, że rodak-minister skarbu zażądał od gminy krakowskiej podwyższenia dotychczasowej opłaty z dzierżawy dochodów akcyzowych o 10.000 złr. Kwota ta oczywiście dla skromnego budżetu gminy krakowskiej stanowi bardzo poważną rubrykę, i dr. Weigel pojechał, aby osobistą perswazją przekonać pana ministra o niemożności gminy płacenia wyżej, tudzież wyjednać osobistemi wpływami cofnięcie tego projektu.

Tymczasem agitacja o wybór nowego prezydenta nie ustaje. Mimo zaprzeczań *Czasu*, mam zaszczyt obstawać przy prawdziwości mego pierwotnego doniesienia o postawionych tutejszych konserwatystów kandydaturach. P. Friedleina księgarza, który miał przy próbnem głosowaniu najwięcej pono głosów, i który po części trzyma się obozu stańczykowskiego, stańczycy nie chcą i nie mogą mieć prezydentem, bo jest ewangielikiem.

Na wiceprezydenta Mnczkowskiego także się nie godzą, nie obiecując mu nawet zatrzymania dotychczasowej wiceprezydentury. Pozostał więc tylko kandydat ich dr. Szlachtowski, którego chcieliby wybrać prezydentem, ale pod warunkiem, aby zrzekł się syndykatu miejskiego i w kasie oszczędności, które — jak sami przyznają — godziłoby się oddać dr. Weiglowi, „bo przecież nie wypada go tak puszczać jak ptaka z gniazda". Ale ze strony kandydata — jak słychać — niema na to zgody. Może się więc bardzo łatwo skończyć na ponownym wyborze dr. Weigla. Kościół katolicki pozyskał trzy nowe owieczki, nadobne córy Izraela, w postaci trzech panien Baruchówien, córek znanego tutejszego bogacza Barucha, które wczoraj przyjęły chrzest święty. Bezpośrednim powodem było zamążpójście jednej z nich za szlachcica-katolika.

Rzym d. 19. września.

Pobyt cara w Warszawie i zjazd skierniewicki dostarczyły dziennikom włoskim okwitego wątku do pisania o Polakach i Polsce. Watykańskie organa chorują na niemożliwe pojednanie, którego u siebie w całkiem odmiennym stosunku nie chcą; zdaje się im, że po za wolnością religijną, naród polski niema ani innych praw ani innych potrzeb. Obok tej mikroskopijnej garsteczki pism klerykalnych, uniesionych dyplomatycznym prądem obecnie tam przemagającym, ale niestety bezpłodnym, zimnym i pozbawionym całkiem życia, ogromna prasa włoska trafniej, szlachetniej, serdeczniej się wyraża, ale pełno jest mętnych pojęć o naszym kraju i położeniu. W ogóle publiczność włoska, lubo nierównie uczeńsza i przychylniejsza Polsce od francuskiej, nie zdaje sobie rachunku z okropnego stanu kraju zabranego przez Moskali, z jego wyniszczenia, niewoli, ubezwładnienia wszechstronnego; nieznane jej są także nasze wewnętrzne czynniki rozkładu, odstępstwo narodowe części naszej arystokracji, konserwatyzm niewoli małpujący konserwatyzm krajów niepodległych, sikawki pseudo-katolickie wyzięblające duszę narodu pod pozorem gaszenia jakichś pożarów, zaszczepiony przez samolubów, przesadny wstręt do wszystkich przemian złych i dobrych, chociaż i sam chrystjanizm był wielką rewolucją.

Nadto opisy pism żydowsko-niemieckich, podług których Europa opinię sobie o rzeczach polskich wytwarza, krzywią sąd Włochów o nas.

Jednoczesna podróż cara do Warszawy a króla Humberta do Neapolu przypomina zupełnie sławny wiersz Mickiewicza o posągu Piotra w Petersburgu a Trajana na Kapitolu. To samo przeciwieństwo jota w jotę. Król włoski okazał się prawdziwym królem rycerzem, zarazem potomkiem krzyżowców i monarchą demokracji, okazał się szlachetnym, wielkim, nieporównanym. Trzydziesto-milionowy naród zakipiał cały uniesieniem i zapałem dla tego człowieka, który z nieustraszonem męztwem swoich przodków rzuca się w samo jądro zarazy jak w war bitwy, gardzi wszelkiemi ostrzeżeniami i prośbami ministrów i otoczenia, spędza cały tydzień w szpitalach i najnędzniejszych, najbrudniejszych dzielnicach Neapolu, odrzuca wszystkie ostrożności i zaradcze środki, wchodzi do najbiedniejszych lepianek i na poddaszu sam poprawia pościel chorych, trzyma im głowę w wymiotach cholery, zbiera osierociałe dzieci, rozdaje z własnej szkatuły trzykroć stotysięcy franków.

Wśród chorych, leżących pokotem, i trupów, dla których noszów i ramion zabrakło, żywi padają przed nim na kolana, całują go w ręce i nogi, obwołują go „ojcem ojczyzny" i aniołem pocieszycielem. Książę Amadeusz sabaudzki, aby dopędzić brata w drodze do Neapolu, wskoczył do wagonu z przechadzki, nie wracając do pałacu, nie zabrawszy torby podróżnej z sobą. Mówi on do brata: „Musisz mi dziś pożyczyć koszuli, bo mam tylko tę, co noszę." W Neapolu nie odstępuje brata na krok, i jest ciągle przy nim razem z kardynałem Acquavilla di Sanfelice, arcybiskupem neapolitańskim, wnukiem tej sławnej niegdyś z piękności księżnej Sanfelice, którą Burboni ściąć kazali w

---

19

Dzicz na Podolu.

skreślił

Dr. Henryk Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

— Ach! prawda — jam z gór przybyła z ojcem na waszą wystawę i szliśmy ścieżką akacjami sadzoną — w tem ojciec zdybał znajomego a jam o kilka kroków ich wyprzedziła — na tej tam rozstajnej drodze; wnet obejrzałam się i z oczu mi zniknął ojciec wraz z swym towarzyszem a odtąd błądzę już ćwierć godziny i zalękłam się....

— Dobrze pani — odszukamy ojca, lecz powtórnie proszę mi powiedzieć, kim jest ojciec pani, bym mógł w tym tłumie różnorodnym odnaleźć zgubę.

— Ojciec mój plebanem w górach, a łatwo go poznać po wzroście słusznym, po włosach siwych... szuka mnie pewnie i czeka na mnie... chodźmy w miejsca ludniejsze, tam go odnajdziemy. A ojciec panu bardzo podziękuje.

Z zachwytem patrzał Myron na to dziewczę pełne prostoty i wdzięku niezrównanego. W milczeniu podał jej ramię i krokiem szybkim począł ją prowadzić po ludnych alejach wzrokiem szukając plebana o włosach siwych i wzroście słusznym. Niedługo trwały poszukiwania, gdyż tuż obok pawilonu wystawy płodów karpackich zoczyli starca, na widok którego Dorka wysunąwszy rączkę swą podbiegła, tłumacząc się żywo z swej nieobecności.

Myron przystanął, lecz snać, iż nieokreślony pociąg ku nieznanemu dziewczęciu kierował krokami jego, gdyż za chwilkę znalazł się tuż obok starego plebana, którego pozdrowiwszy rzekł:

— Oddaję wam ojcze córkę, jestem Myron Lawrów, mieszkaniec tutejszy, pracuję w sądzie.

— Dzięki wam Myronie, dzięki stokrotne, niespokojny byłem bardzo o mą Dorkę — a w odwet za grzeczność waszą, proszę was do stołu wspólnego. Tem radziej to czynię, ile że sądząc z nazwiska jesteście jednoplemieńcem — wszak Rusinem jesteście?

— Tak jest ojcze; jestem nim.

— Jam z rodu Fedorowicz i znam całą Ruś halicką aż do kordonu — z waszem jednak niezdybałem się nazwiskiem.

— Słuszność macie ojcze — rodzic mój z ziemi ukrainnej i nie ma pół wieku, odkąd osiadł w futorze obok „Wielkiego sioła."

Tak zawiązaną została pierwsza znajomość, która wprawdzie tylko trzy dni trwała — jednak na Myronie niezatarte sprawiła wrażenie.

Po trzech dniach wystawy, odjechał stary pleban z Teodorką, a Myron liczył dni i godziny do nastąpić mających feryj sądowych, w których obiecał swój przyjazd staremu parochowi

Wiosna nastała i Myron za swą gorliwą pracę uzyskawszy kilka dni wytchnienia, pospieszył do Dorki, by czarem się poić jej wzroku — i by ostatecznie jarzmiąc siebie dla niej ujarzmić ją dla siebie.

Ojcu swemu staremu Dymitrowi opisawszy wszystko, prosił, by równocześnie z nim przybył do parochii w swaty, z żądaniem ręki Dorki dla niego

Prawie jednocześnie zjechali się ojciec ze synem w plebanii — a podczas gdy po wzajemnych przywitaniach ojcowie w izbie zasiedli, udali się młodzi na przechadzkę napawając się rozkoszami wieczoru wiosennego.

Dorka ciągle szczebiotała:

— U starej mej niańki tuż pod plebanią jest izba duża. Wieczorem gdy zmrok zapadnie schodzą się dziewczęta ze wsi a kądziel przędąc śpiewają o „Hryciu by ne chodyw na weczernyciu, bo na weczernyci sami czariwnyci" — i nucić poczęła „Hrycia" i śmiać się ukazując perełki, po za ust koralem.

— Ojciec mi mawiał, że Bóg pracował dni sześć; więc ja im powtarzam toż samo a dziewczęta słuchają i pracują. Tak schodzi zima. Gdy wiosna nastanie, a słonko dłuższym promieniem złoci mą izdebkę — wonczas raniutko wstaję i biegnę do gołębnika, który się roi czubatemi pisklętami — a potem do cerkwi, a potem ojcu przyrządzam śniadanie — a potem do cerkwi, a po cerkwi do pracy. I tak schodzi dzień po dniu a czasu mi brak. Lecz pan się śmiejesz z wiejskiej dziewczyny... pan z miasta.

— Nie pani! nie panno Dorko! ja się nie śmieję — ja się wsłuchałem w szczebiot twój i dumam....

— A nad czem pan duma? powiedz pan!

— W tej chwili nie powiem, lecz natomiast zadam pani inne pytanie: Czy czytujesz pani prócz księgi świętej i inne pisma, inne dzieła, które ludzkość pisała ku rozbudzeniu wiedzy i ku pożytkowi?

— O! czytuję! Ojciec mnie uczył dziejów naszych, dziejów świata i innych wiadomości. A i poezja nie jest mi obcą. Czytywałam Szewczeńkę i Mickiewicza — znam Platona i Słowackiego, i wiem, że:

> Jedna w Bohu korołewa — mołyt sia za namy,
> Z Częstochowy, Poczajewa — i z nad Ostrej
> Bramy.

Lecz nie mawiam o tem, gdyż ojciec dość często powtarza, że nie wszyscy lubią poezję, ale pan, panie Myronie, wszak mi tego za złe nie weźmiesz?

Oczarowany tą naiwną prostotą dziewczęcia, w której się tyle przebijało szlachetności, ujął Myron drobną rączkę drogiej swej Dorki, a zdjąwszy pierścień z swej ręki, brylantem zdobny, rzekł:

— W tej chwili ojciec mój prosi waszego rodzica o rękę pani dla mnie — ja zaś niosąc ci Dorko pierścień zaręczynowy, który zdobił rękę mej matki, sercem przepełnionem radością błagam cię: „Miłuj mnie Dorko tak jak ja cię miłuję, a przejdziemy w szczęściu ten ciężki żywot doczesny...

A schyliwszy głowę, ucałował drobniutką rączkę Dorki, wciskając na palec pierścień brylantem zdobny.

Pokraśniała Dorka jak wiśnia, w której słonko ranne swe łamie promienie, a schyliwszy główkę ku piersiom Myrona, wyszeptała zaledwie dosłyszalnym głosem:

— I ja was miłuję...

* * *

Tymczasem w izbach plebanii dość zwykła rozgrywała się scena swadźby. Stary Dymitr Lawrów z kozacką otwartością przedłożył życzenie Myrona poślubienia Dorki, nie szczędząc swemu jedynakowi zasłużonych zresztą pochwał.

Siwowłosy zaś paroch poznawszy Myrona i czułem sercem ojcowskiem odgadłszy skłonność dziewczęcia, serdecznem dłoni uściśnieniem przyzwolił na swadźbę, zastrzegłszy jednak wyraźnie, iż decyzja ostateczna spoczywa w ręku dziewczęcia.

Po tej w „zasadzie" zawartej ugodzie, przystąpiono do szczegółów, z których pierwszy odnosi się jak zwykle do posagu.

Kozak stary uściskiem płacąc za uścisk, rzekł:

— Synowi mojemu na zagospodarowanie daję: „mirnyciu karbowańciw", a ponieważ stały prócz tego ma dochód, przeto będzie mógł wyżyć.

„Mirnycia karbowańciw" w srebrze równała się dziesięciu tysiącom reńskich.

— Oho! wy Dymitre bohacz! ja dla mej Dorki tak dużo nie uzbierałem — parafia chuda, lud biedny, więc prawie żadnych nie miewam przychodów. Po ojcu miałem nieco grosiwa i te kapitalizując doszedłem do czterech tysięcy, które wam złożę przed ślubem.

— To źle! — rzekł stary Dymitr.

— Ja wiem, że niedobrze wobec waszych karbowańców niezliczonych, lecz darmo! więcej nie mam. A zresztą pożyczę jeszcze tysiąc i te dam mej Dorce.

— To jeszcze gorzej! — ozwał się Dymitr.

— Więc cóż wy chcecie? więcej już nie mam — wzruszonym głosem rzekł starzec siwowłosy — więc cóż chcecie, Dymitrze?

— Ja nic nie chcę.

— Jakto nic? ja was zupełnie nie rozumiem.

— Wszak jasno się tłumaczę — odpowiedział Dymitr — ja nic nie chcę... to zrozumiałe.

— Jakto, pan niechcesz posagu dla Dorki?

— A niechcę... jam prosił was ojcze o dońkę waszą dla syna mego a nie o posag.

— A jakżeż dać dońkę bez posagu?

— Ja posagu nie biorę.

— A ja dońki nie...

Nie dokończył jeszcze paroch słowa ostatniego, gdy w drzwiach wchodowych ukazał się Myron z Dorką, która przypadłszy do ojca, rzuciła mu się w ramiona i poczęła całować ręce starca. Radość rozlana na obliczu dziewczęcia spędziła chmurkę z czoła ojcowskiego, który ją ująwszy za dłonie raptem wypuścił, a wskazując na pierścień, ostro zapytał:

— A to co, Dorko?

(D. c. n.)

cięży, za udział w spisku Murata, nie czekając jej połogu.

Kardynał wznawia czyny i przypomina postać św. Karola Boromeusza wśród dżumy mediolańskiej. — Król opuszcza Neapol wtedy dopiero, kiedy klęska zmniejszać się zaczęła, i żąda wszędzie telegraficznie, aby się wstrzymano od wszelkich demonstracyj, gdyż spełnił tylko swój obowiązek; ale pomimo to od Neapolu do Monzy, to jest od jednego do drugiego końca półwyspu ludność wysypuje się wszędzie z szalonym entuzjazmem na spotkanie swego króla, witają go ze łzami, obsypują kwiatami. Cała jego podróż jest jednym ciągiem tryumfalnego pochodu... Szczęśliwe doprawdy ludy, mające własnego, narodowego, a tak dobrego patrjotycznego króla!

Zaiste w tak ciężkiej chwili oko, zasępione i znużone przerażającym widokiem Warszawy, na żadnej chociażby najmniejszej iskierce spocząć nie może, dopiero widokiem Włoch może sobie ulżyć, aby nie wątpić o nieśmiertelności duszy...

Sejmowe.

Lwów 23. września.

(Komisje kolejowe. — Sprawa regulacji rzek. — Wniosek dr. Skałkowskiego w sprawie regulacji Dniestru. — Wniosek szkolny hr. Dzieduszyckiego Wojciecha. — Wniosek dr. Zolla. — Ustawa budownicza dla miasta Lwowa.)

Uwaga powszechna w sejmie zwrócona jest obecnie na komisję kolejową. Wiadomo, iż hr. Alfred Potocki sprzeciwiał się jej wyborowi, uznając ją za zbyteczną. Większość sejmowa pod przewodnictwem klubu centrum (który przy tej sposobności zasłużył sobie ostrogi, odniósłszy pierwsze zwycięstwo w samodzielnem wystąpieniu) uchyliła jednak wniosek hr. Alfreda Potockiego — i komisja została wybraną. Tem samem objawił także sejm wolę swoją, ażeby komisja, dla tego tylko jednego przedmiotu wybrana, wywiązała się z poruczonego jej zadania i przedłożyła Izbie merytoryczne sprawozdanie o zmianach w statucie organizacyjnym kolei państwowych, jakich domagać się należy w duchu dawniejszych uchwał sejmowych i sformułowanych wobec ministerstwa żądań Koła polskiego w Radzie państwa.

Lecz wszystkie usiłowania i potężne wpływy klubu p. Grocholskiego skierowano ku temu, ażeby właśnie ową komisję, złożoną z dziewięciu przeciwników wniosku p. Alfreda hr. Potockiego, a trzech tylko takich posłów, którzy za onym wnioskiem głosowali, zmusić do kapitulacji — t. j. aby zmusić ją do tego, iżby albo weszła do Izby z takim samym wnioskiem, jaki stawiał poseł Alfred hr. Potocki przy pierwszem czytaniu, albo w najgorszym razie, aby nie spisała żadnego sprawozdania.

I zdawało się z początku, że większość komisji zachwieje się. Tak przynajmniej wnosić można z zachowania wszystkich członków klubu konserwatystów, którzy mają *gaudium* nie małe z zachowania się klubu centrum w tej sprawie. Klub ten umiał zwyciężyć, lecz zwyciężywszy zamyśla podobno błagać zwyciężonego o łaskę i przebaczenie, srodze zafrasowany okazanem niebacznie zuchwalstwem. Nie myślano, ażeby klub centrum zdołał wytrwać na raz zajętem stanowisku samodzielnem, sądzono bowiem, że przeciwnie on w stanowczej chwili — jak to słusznie czy niesłusznie poczytywano niegdyś za zwyczaj u stańczyków.

Tymczasem okazuje się z przebiegu rozpraw komisji kolejowej na pierwszem jej posiedzeniu, że tym razem nie stańczycy kapitulowali! Podajemy poniżej sprawozdanie z tego posiedzenia według *Czasu*. Napisane ono jest ostrożnie, w duchu stańczykowskim, a przecież okazuje się z niego dowodnie, że ostatecznie stańczycy musieli uznać, iż wniosek kolejowy posła Hausnera nie jest dla nich tak zupełnie „czczą demonstracją", [illegible] jak to z początku *Czas* na wszystkie tony głosił. Kapitulowali więc zwolennicy *Czasu* w komisji kolejowej wobec niezbitej logiki argumentów tych posłów, którzy w Izbie głosowali przeciw wnioskowi posła Alfreda hr. Potockiego.

Jakżeż wobec tego faktu wyglądają dziś natrząsania się *Czasu* z całej większości sejmu, która nie poszła za głosem stańczyków i [illegible] przy pierwszem czytaniu Hausnerowskiego wniosku!

Przedłożenie rządowe w sprawie regulacji wód jakoś długo daje czekać na siebie! Uprzedzając to przedłożenie, sejm wybrał już dla tego przedmiotu specjalną komisję. Wydział krajowy czeka z przygotowanemi przez siebie przedłożeniami, a z Wiednia nie przychodzą wnioski rządowe, pomimo urgensów. Z Wiednia wysłano do Galicji jednego z wyższych urzędników techników, aby na miejscu zbadał potrzeby kraju, [illegible] przed kilku dniami zjechał [illegible] do Galicji [illegible] pana Macieja Moraczewskiego. Zdaje się, że dopiero wtedy, gdy ten delegat ministerstwa przedłoży sprawozdanie, rząd przedłoży wnioski swe sejmowi.

Mieszkańcy okolic górnego Dniestru obowiązani są do szczerej wdzięczności posłowi Skałkowskiemu, że sprawę regulacji tej rzeki w Samborze [illegible] postawił raz w sejmie w formie stanowczej — tak, ażeby już raz przecież wyszła ze stadjum badań i studjów przygotowawczych. Mówią niektórzy, że regulacja górnego Dniestru niezawodnie objęta [illegible] we wnioskach rządowych, [illegible] regulacji rzek niespławnych, więc wniosek dr. Skałkowskiego jest poniekąd zbytecznym. Na to odpowiadamy, że właśnie przez uchwalenie specjalnej ustawy o regulacji górnego Dniestru, jakiej domaga się p. Skałkowski, spełni sejm w bardzo pożyteczny sposób jeden punkt ogólnego programu regulacji rzek. Jedno drugiemu nie przeszkadza.

Wniosek szkolny hr. Wojciecha Dzieduszyckiego jest parafrazą zeszłorocznych uchwał sejmu, przyjętych na podstawie projektów prof. dr. Euzebiusza Czerkawskiego opracowanych. Hr. Dzieduszycki zastosował tylko osnowę tych uchwał do żądań ministerstwa, jakiemi umotywowaną została odmowa sankcji.

Ważnej potrzebie społecznej czyni zadość uchwała sejmowa, powzięta na zasadzie wniosku dr. Zolla, a zmierzająca ku temu, ażeby do pewnego stopnia ograniczone zostały łupiestwa popełniane przez wierzycieli na dłużnikach przez licytowanie całych gospodarstw dla kwot prawdziwie drobiazgowych.

Ustawa budownicza dla miasta Lwowa, która jak wieczny żyd tułała się od dziesięciu lat pomiędzy sejmem a ratuszem i namiestnictwem, została wreszcie uchwaloną na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu w takiej formie, że doczeka się może sankcji cesarskiej. Jeden z posłów, który zwrócił na to uwagę, skonstatował, że w teraźniejszej swojej stylizacji ustawa budownicza dla miasta Lwowa obejmuje co do jednej [illegible] wszelkie owe poprawki, które niegdyś stawiał ś. p. poseł Kornel Krzeczunowicz, a które swojego czasu tak dalece irrytowały wszystkich!

O pracach w komisji budżetowej i ewentualnem obniżeniu budżetu szkolnego pisze *Ref.*:

To, że Wydział krajowy wnosi podwyższenie dodatków krajowych o 5 a nie o 7 do 8 ct. dodatku do każdego złotego podatku — okupione jest bezprzykładnem, niebywałem nigdy obcięciem budżetu szkolnego. Nie wiem jeszcze, jakie wnioski stawiać będzie w tej sprawie referent budżetu szkolnego poseł Madeyski — ale z góry powiedzieć mogę, że ani on, ani komisja nie przyjmie budżetu szkolnego w tej postaci, w jakiej go Wydział krajowy wniósł do sejmu. Dość powiedzieć, że gdy Rada szkolna krajowa preliminuje ogół wydatków funduszu krajowego na rzecz szkół ludowych na 677 313 zł., gdy na rok 1884 preliminował sejm 534 364 zł., gdy w r. 1883 wydano rzeczywiście 533 174 zł., to Wydział krajowy preliminuje na r. 1885 tylko 429 277 zł., a więc o 248 036 zł. mniej niż Rada szkolna krajowa żąda, o 105 087 zł. mniej niż sejm uchwalił na rok bieżący, o 103 397 zł. mniej niż wydano rzeczywiście w r. 1883. To jest bezwarunkowo niemożliwe — bo zachodzi obawa, że albo będzie [illegible] bardzo znaczne, blisko 200 000 zł. wynoszące przekroczenie — albo [illegible] i nie będzie można nietylko nowych szkół zakładać, ale nawet spełnić obowiązków wobec szkół już istniejących.

Wydział krajowy znaczną część tego obniżenia tem motywuje, że fundusz szkół ludowych ma bardzo znaczne zaległości u opodatkowanych, którzy ze szkolnemi dodatkami i prestacjami zalegają. Przypuszcza zatem, iż przez energiczne ściąganie tych zaległości będzie można uzyskać 150.000 złr., i taką też sumę skreśla z tego, co fundusz krajowy ma funduszowi szkolnemu dodać — a równocześnie obniża prawie o całe 100.000 złr. preliminowane przez Radę szkolną wydatki na szkoły ludowe. Ale Wydział krajowy zapomina, że co się ściągnie z zaległości lat poprzednich, to ubędzie równocześnie przez to, że tegoroczni kontrybuenci zalegać będą — zapomina zresztą, że właśnie w r. 1885 takie energiczne ściąganie zaległości będzie niemożliwem, ponieważ tegoroczne klęski elementarne odbiją się bardzo szkodliwie na sile podatkowej następnego roku. Zresztą jeżeli tak znaczne części zaległości ma tworzyć w budżecie szkolnym rubrykę dochodów, to pytamy, dlaczego ona nie tworzy rubryki dochodów w budżecie funduszu krajowego, dlaczego Wydział krajowy w swojej własnej gospodarce nie bierze jej w rachubę? Bo wie, że gdyby w ten sposób obliczając, żądał nie 5, ale np. 3 lub 2 ct. dodatku, niezawodnie doznałby bardzo przykrego rozczarowania.

Rozprawy komisji kolejowej.

Czas podaje z rozpraw komisji kolejowej następujące szczegóły:

W piątek zebrała się komisja kolejowa, posiedzenie trwało 3¼ godziny. P. Hausner przedewszystkiem się zastrzegł, aby wniosek jego postawiony w Izbie był wymierzony przeciw Grocholskiemu. [illegible] Wniosek ma zatem według niego dwa cele: [illegible]

Gross zaznacza, że się nie ogląda na motywowanie wniosku przez Hausnera w Izbie, ale się trzyma wniosku, jako takiego, który uważa za pożyteczny, jeżeli się stanie na stanowisku objektywnem, i jeżeli się wypowie, co mu się w statucie wydaje szkodliwem. Stawia wniosek wybrania podkomitetu.

Chrzanowski zaznacza, że przy ułożeniu statutu przeważały nie względy strategiczne [illegible] ekonomiczne, a właściwie względy strategiczne pokrywają tu kwestję chleba, [illegible] Jest zdania, że sprawozdanie [illegible] oświecić opinię w kraju o postępowaniu delegacji polskiej w Wiedniu, [illegible] dla względów wojskowych poświęcono ekonomiczne.

Golejowski wbrew twierdzeniom Grossa wypowiedział, że wniosek p. Hausnera [illegible] a przemówienie p. Hausnera było przy motywowaniu wniosku tego rodzaju, że [illegible] iż głównym jego celem jest krytyka postępowania delegacji.

Po przemówieniach powtórnych pp. Hausnera, Chrzanowskiego i głosach pp. Matkowskiego i Czajkowskiego, zabrał głos p. Wierzbicki, i rozwiódł się nad wnioskiem p. Hausnera [illegible] na kwestję [illegible] sentymentalną, tyczącą się języka służbowego, [illegible] i na kwestję praktyczną w kierunku zmiany taryf i uwzględnienia przy dostawach przemysłu krajowego. [illegible] że idzie o decentralizację, kiedy sam fakt upaństwowienia kolei jest centralizacją kolei w jednym ręku. [illegible] co do przeszłości, a na razie uzyskać te [illegible] w statucie, które uzyskane być mogą pod względem ekonomicznym.

Jan Stadnicki [illegible] nie mające, stają się politycznemi. Tak się stało z kwestją statutu kolejowego. Agitacja dziennikarska w kraju przeciwko delegacji jest szkodliwą, i wobec delikatnych rokowań przewódców delegacji z rządem, na rezultat rokowań [illegible] wpływ wywarła. Dlatego prawica upatrując we wniosku Hausnera [illegible] Przemówienie jednak p. Wierzbickiego pokazuje, że [illegible] komisji ograniczą się na podniesieniu strony ekonomicznej, jak p. Wierzbicki podnosi.

Prawica dowiodła, przyjmując wybór do komisji, i biorąc udział w obradach tejże, że pragnie względnie jak najlepszy skutek osiągnąć z rzeczy, którą pierwotnie za szkodliwą uważała, zwłaszcza w formie, w jakiej we wniosku p. Hausnera postawioną była.

Jan Tarnowski w długiem i pięknem przemówieniu, w którem był materjał na mowę polityczną w najlepszem tego słowa znaczeniu, zwrócił się głównie przeciw ustępowi mowy Hausnera, wypowiedzianej przy uzasadnieniu wniosku w Izbie, w którym tenże twierdził, że rodzajem małoduszności jest pozbawiać się środków agitacyjnych, któremi się tak dzielnie posługują Czechy i Węgry. My nie jesteśmy szczepem w granicach Austrji zamkniętym, ale mamy obowiązki względem Polaków gdzieindziej niż w Austrji mieszkających. Drażnić zatem sfery decydujące w Austrji jest niepolitycznem i niebezpiecznem, a wiadomo, że te sfery aż do najwyższych objawiły swą wolę przy układaniu statutu kolejowego.

Jaworski proszony przez Stadnickiego, by historję rokowań z rządem w sprawie statutu kolejowego opowiedział, w długiem przemówieniu streścił historję rokowań delegacji polskiej we Wiedniu z rządem od r. 1883. aż do chwili owej sławnej niedyskrecji, popełnionej po konferencji z ministrami, kiedy telegram o przebiegu tej rozmowy i obietnicach rządu ukazał się w dziennikach, zanim deputacja z Koła polskiego wysłana, miała sposobność Kołu treść rozmowy z ministrami zakomunikować. „Od owej chwili p. Grocholski — według słów p. Jaworskiego: — zrażony niedyskrecją oświadczył, że w Kole na żadne pytania odpowiadać nie będzie, bo się niedyskrecji boi, również oświadczył p. Grocholski, że gremialnie w tej sprawie nic robić nie będzie." P. Jaworski dodał, że statut w czerwcu r. b. ogłoszony, niczem innem nie jest, jak statutem z r. 1882. dla kolei dolno-austrjackich arcyksięcia Rudolfa i cesarzowej Elżbiety wydanym, z tą tylko różnicą, że komisja ministerjalna wówczas dla zarządu temi kolejami kreowana przemieniła się we władzę nad wszystkiemi kolejami państwowemi.

Po intermezzo dość zabawnem, w którem p. Golejewski naciskał na p. Jaworskiego, by swe zdanie objawił, kto według niego owę niedyskrecję popełnił, która przerwała rokowania między delegacją a rządem, a p. Jaworski zaręczał, że on z pewnością tej niedyskrecji winnym nie jest, komisja kolejowa przystąpiła do wyboru subkomitetu, mającego się zająć sprawozdaniem i zbadaniem poszczególnych §§. statutu, co do których zmiany mogłyby być pożądane; do subkomitetu tego wybrano jednomyślnie pp. Hausnera, Jaworskiego, Wierzbickiego i Grossa.

Sprzedaż soli.

Jasło d. 19. września.

Zapadła uchwała Wys. sejmu wzywająca rząd do zaprowadzenia trafik solnych i spowodowania zarządów kolejowych do zniżenia cen przewozowych od soli, jeżeli wejdzie w wykonanie, będzie wielkiem dobrodziejstwem dla kraju — sól bowiem obok zboża stanowi dotąd najważniejszy przedmiot handlu, przynoszący nie mało korzyści przekupniom ze szkodą całej ludności.

Musimy jednak nadmienić, że niema bardziej uprzywilowanej kasty na świecie, jak właśnie ci przekupnie, a jako dowód podajemy co następuje:

Powiat Jasło nie miał dotąd wprowadzonej sprzedaży soli powiatowej, t. j. soli pobieranej z żup za pośrednictwem przekazów Rad powiatowych, które to prawo tym Radom przysłuża na mocy reskryptu ministerjalnego z r. 1869.

W skutek tego panowała tu wszelka dowolność przekupniów, a skutki tejże były takie, że sól w tutejszym powiecie sprzedawano najniżej po 13 c. topka, a dochodziła cena często stokroć do 16 c. i wyżej.

Dopiero Spółka rolnicza z Sanoka i tutejsze Towarzystwo spożywcze wniosły podania do Rady powiatowej o wprowadzenie sprzedaży soli powiatowej, podejmując się sprzedawać takową po stałej cenie 11 c. w Jaśle a w reszcie powiatu po 11½ c. za topkę — w skutek czego ludność powiatu na samej soli co najmniej 25.000 zł. rocznie w stosunku do dawnych cen skorzystać by mogła.

Przekupniom nie podobało się to, że im tak smaczną gąskę odebrać zamierzono, i wytworzyli silne współzawodnictwo by zniewolić wspomniane Towarzystwa do odstąpienia od powyższego zamiaru, a to w tym celu, by później jak dotąd dowolnie wyzyskiwać miejscową ludność.

Wiadomem jest, że sprzedaż soli w żupach samych jest w rękach kilku spekulantów, którzy takową od c. k. urzędów sprzedaży soli zakupują, i z korzyścią dla siebie odprzedają innym odbiorcom, ciągnąc znaczne zyski tytułem odstępnego, które czasami już w żupach samych do 2 zł. i wyżej na 100 kilo soli dochodzą, w miarę większego lub mniejszego popytu na sól.

Jak zaś trudno jest innym jak powyżsi odbiorcom zakupić sól wprost w żupie, niech udowodnią następujące fakta:

Rada powiatowa Jasła mając tak korzystne oferty sprzedaży soli jak to wyżej podaliśmy, zamówiła na dniu 29. sierpnia b. r. w żupie Stebnik, z której to żupy sól dotąd wyłącznie w te strony przekupnie sprowadzali, takową dla potrzeb powiatu na cały miesiąc wrzesień — i wydała odnośne przekazy na ręce oferujących.

Pomimo jednak dopełnienia wszelkich formalności, nie widział się c. k. urząd sprzedaży soli w Stebniku spowodowanym do uwzględnienia tych przekazów, i prócz 24 m. c. soli wydanych na dniu 2. bm., która to ilość nawet potrzeby jednego dnia w tutejszym powiecie pokryć nie może, nie wydał ani jednej topki więcej na wspomniane przekazy, odmawiając wręcz wydania soli na takowe.

Tymczasem przekupnie tutejsi otrzymują za pośrednictwem spekulantów z Drohobycza z żupy Stebnik tyle soli, ile tylko potrzebują, tak że co tydzień przychodzi w tutejsze strony 12 do 16 wagonów soli z żupy Stebnik, a wszystko to bez jakichkolwiek przekazów, i za pośrednictwem spekulantów z Drohobycza.

Podając okoliczności te do wiadomości posłów naszych, zapytujemy oraz c. k. urząd sprzedaży soli w Stebniku: z jakich powodów uwzględnia przy sprzedaży soli więcej prywatnych spekulantów wyzyskujących ludność, jak Rady powiatowe, które działają w interesie swej ludności. Dalej zaś prosimy wys. c. k. krajową dyrekcję skarbu, by raczyła wglądnąć w tę sprawę, i dalszym tym podobnym nadużyciom położyła słuszną tamę.

Słyszeliśmy, że powiat gorlicki również z inicjatywy spółki rolniczej z Sanoka zamyśla i u siebie wprowadzić w życie sprzedaż soli powiatowej, w którym to powiecie ludność jeszcze bardziej jak u nas na soli wyzyskiwaną była. Przebiegu tej sprawy nie omieszkamy podać również do publicznej wiadomości.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 23 Września.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny przy czystem niebie. Najwyższa temperatura była 16°₃, najniższa dziś nad ranem 6°₉ C.

Przy wietrze południowo-zachodnim, temperatura się podnosi, niebo przeważnie czyste, wilgoć powietrza mierna, pogodnie.

* **Teatr.** Dzisiaj we wtorek 23. b. m. na dochód Marjana Almy: „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach, Offenbacha.

Jutro we środę d. 24. b. m.: „Zięć pana Poirier", komedja w 3 aktach Emila Augier i Juliusza Sardou.

We czwartek d. 25. b. m.: „Carmen", opera w 4 aktach J. Bizeta.

* **Wyzyskiwanie.** Przy budowach nowych domów we Lwowie, których właścicielami są izraelici, weszło w zwyczaj, że malarze i inni robotnicy jakkolwiek są chrześcijanami, muszą świątkować w sobotę, tracąc dzień pracy, jeżeli nie uda się im na ten jeden dzień znaleść zajęcia przy innej budowie. Już to jest źle — ale gorsza rzecz jeszcze, że prowadzący budowę taką, wypłacają tygodniowy zarobek robotnikom nie na miejscu, ale zawsze w szynku, rozumie się żydowskim. To już śmiało nazwać można podstępnem wyzyskiwaniem, obliczonem na większą wyprzedaż wódki. Nic też dziwnego, jeśli robotnicy po całodziennej ciężkiej pracy, nie mogą się oprzeć pokusie i zostawiają w szynku sporą część zarobku przeznaczonego na wyżywienie rodziny. Za granicą, gdzie istnieją różnorodne Towarzystwa filantropijne, one to starają się zapobiegać podobnym wyzyskiwaniom — my natomiast zdobyliśmy się dopiero na Towarzystwo opieki nad zwierzętami, które przecież nie może i nie ma obowiązku troszczyć się o ludzi. Jeżeli jednak słowa nasze zwrócą czyjąś uwagę, radzimy, dla naocznego przekonania się, już nie wstąpić a chociaż przejść się, w piątek nad wieczorem, np. koło szynku narożnego przy ulicy Sykstuskiej i Szajnochy. Co tam za krzyki i wymyślania! co za pijatyka!!

Zastrzegamy się tylko najuroczyściej, że nie piszemy tego ani dla reklamy wzmiankowanego szynku, ani też w interesie czterech czy pięciu sąsiednich szynkarzy, zawistnem okiem spoglądających na tak wyłącznie uprzywilejowanego rywala. (*k*)

* **Mierzwiński** rozpoczyna w tych dniach gościnne występy w Turynie partją Arnolda w „Wilhelmie Tellu." Artysta nasz przyjmie też udział w nowej, nigdzie dotąd niewystawianej operze „Dejanirze" Catalaniego.

Portret Marceliny Sembrich zamieszcza w nader udatnem wykonaniu ostatni numer lipskiej *Illustrirte Zeitung*. W tekście znajdujemy krótką biografię „genialnej", jak ją autor nazywa, artystki. Dowiadujemy się z niej, iż Sembrich od stycznia do kwietnia roku przyszłego występować będzie kolejno w Madrycie i Lizbonie. Honorarjum wynosi 250.000 fr. W końcu zaznaczmy szczegół niedyskretny ale ciekawy. Marcelina Sembrich urodziła się d. 15. lutego 1858. r.

* **Hr. Józef Miączyński** donosi, że wiadomość podana w nr. 216 *Gazety* o sprzedaży wsi Perepilniki, Żżkawice i innych, jest mylną.

Sprostowanie to umieszczamy najchętniej, wyrażając naszą radość z powodu, że wsi owe nie dostaną się w ręce żydowskie, lecz pozostaną w ręku obecnego właściciela.

* **Z Krakowa.** Podpisują tu bardzo liczne pismo, wystosowane do prezydenta miasta, dr. Weigla, wzywające go, ażeby nie rezygnował z posady prezydenta, lecz dla dobra miasta zachował ją nadal. Już przeszło 1000 podpisów wyborców zebrano. Jak wiadomo, dr. Weigel jeszcze przed kilku miesiącami zapowiedział był, że po dokonanych wyborach, złoży prezydenturę.

* **Jenerał Possiet**, moskiewski minister komunikacyj z 7 dygnitarzami moskiewskimi, oraz z p. Blochem, bankierem warszawskim, przybył w niedzielę do Krakowa. Towarzystwo całe udało się z dworca kolei osobnym pociągiem, składającym się z lokomotywy i jednego wagonu salonowego, do Wieliczki, celem zwidzenia salin. Po powrocie z Wieliczki minister odjechał wprost do Warszawy.

* **Jenerał Czerewin**, naczelnik straży przybocznej cara, zwidził w tym samym dniu w godzinach południowych, w orszaku kilku podwładnych swoich oficerów, wystawę sztuk pięknych i Muzeum narodowe.

* **Stowarzyszenie** młodz. handl. otwiera z dniem 2. października b. r. w lokalnościach własnych (Koło młodzieży hand.) plac Kapitulny l. 4 II. piętro 6-miesięczny kurs rachunkowości kupieckiej i książkowania, również korespondencji kupieckiej i niemieckiej, razem 4 godziny tygodniowo a to: w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek od godziny 9 do 10. wieczorem.

W skutek uchwały wydziału stowarzyszenia młodz. handl. mogą na kursa powyższe uczęszczać również i uczniowie handlowi, jeżeli takowi otrzymają na to zezwolenie swych pryncypałów, z zobowiązaniem się uiszczania za nich po 2 zł miesięcznie z góry na ręce zastępcy seniora p. Juliana Langnera, w handlu pana M. Dymeta.

Również i pomocnicy handlowi niebędący członkami stowarzyszenia mogą za wyżej wyrażoną opłatą z wykładów korzystać.

Członkowie stowarzyszenia płacą tylko połowę t. j. 1 zł. miesięcznie.

Odrębnie od powyższego kursu rozpocznie się 2. oddział początkowy nauki języka francuzkiego.

Wpisy przyjmuje p. Juliusz Langner od dnia 25. do 29. września b. r.

* **Widowisko bezpłatne** urządził przechodniom optyk p. Kotkowski w hotelu Żorża, umieszczając w oknie swego magazynu soczewkę znacznych rozmiarów, poza którą widnieje panorama Wenecji. Rzecz naturalna, iż ciekawych niebraknie, zwłaszcza przy wieczornem oświetleniu, nader łudząco przypominającem księżycowe noce królowej lagun. Co do nas — choćbyśmy mieli być posądzeni o szowinizm — z otwartością wyznajemy, że z nierównie większem zadowoleniem wpatrywaliśmy się w soczewkę przy blasku słońca, kiedy odbija się w niej z więcej niż fotograficzną wiernością, ulubiony nasz plac Marjacki, z nieprzestannym swym ożywionym ruchem. Zresztą, *de gustibus*... (*k.*)

* **Towarzystwo żeglugi parowej** na Dniestrze podało na ręce hr. Antoniego Golejewskiego petycję do sejmu o zasiłek. Motywując prośbę swą głównie tem, że zaprowadzenie żeglugi parowej na Dniestrze może wywrzeć ważny wpływ na konieczną regulację Dniestru, wskutek czego klęski powodziowe, tak często powracające, „poskromione", być mogą, uprasza Towarzystwo:

I. Dla utrzymania ruchu na Dniestrze parostatkiem „Flis", jako subwencję 2000 zł. rocznie przez lat 20.

II. Dla utrzymania ruchu sprawić się mających nowych statków subwencję roczną, a mianowicie: na pierwszych lat 10 rocznie na każdy statek i 20 koni siły 1500 zł., zaś na dalszych lat 10 rocznie 1000 zł. na każdy statek i 20 koni siły — jako pokrycie prawdopodobnego niedoboru, który w pierwszych latach istnienia jest nieuniknionym.

III. Postanowienie uwolnienia żeglugi parowej na Dniestrze od dodatków krajowych, powiatowych i gminnych do podatków rządowych, oraz poparcie usiłowań u c. k. rządu o zupełne uwolnienie naszego przedsiębiorstwa tak od podatku zarobkowego jak i dochodowego przez lat 25.

* **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** członków galicyjskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się w niedzielę dnia 5. października b. r. o godzinie 5. po południu w lokalu Towarzystwa (gmach teatralny, na które P. T. członków wspierających i czynnych się zaprasza z tym dodatkiem, że podług paragrafu 14. statutu do powzięcia na tym zgromadzeniu prawomocnej uchwały, potrzeba jest nawet w razie powtórnego zwołania zgromadzenia, prócz prezesa lub jego zastępcy, obecność przynajmniej połowy zamieszkałych we Lwowie członków wspierających i czynnych.

Porządek dzienny obrad stanowią wnioski Wydziału o zmianie niektórych postanowień statutu galic. Towarzystwa muzycznego i inne.

Wnioski te złożone są w kancelarji Towarzystwa dla poinformowania członków o ich treści.

Prezes.

* **Car na łowach.** Po znojach i trudach car z carową zażywają teraz wczasów. „Więźnie peterhofscy", zamknięci wciąż w zamku i pałacu, otoczeni w Peterzburgu eskortą wojskową, znalazłszy się w Polsce, z całą swobodą i bezpieczeństwem oddają się zabawom, gdzieindziej im zakazanym!

Ażeby wyzyskać historję tegorocznej wizyty carskiej w Kongresówce, z kolei rozpocznijmy relacje myśliwskie. Zaraz po wyjeździe cesarzów niemieckiego i austrjackiego, dano hasło do polowania. We środę więc o godzinie 1. w południe carstwo udali się na Korabkę i do Słomkowa pod Skierniewicami, gdzie paść miały pierwsze strzały. Na Korabce car stał sam na stanowisku, w ogniwie kotła, przez 4 godziny, od 2—6 wieczorem, rozmawiał bardzo długo z leśniczym Wrzoskiem, wypytywał się go o wszystko. Car był w wybornym humorze, nie wiadomo, czy skutkiem pomyślnego ukończenia zjazdu, czy też skutkiem zabicia własnoręcznie 15 zajęcy, 3 kuropatw i bażanta.

W przerwie łowów carstwo byli podejmowani w lesie dwiema dzierżami mleka kwaśnego, które tą razą do rozbioru chemicznego podane nie było. Cara i carową ugaszczał leśniczy Wrzosek, który także podawał carowej ładunki. Wśród gwaru i śmiechów car złapał kubeł, pobiegł do studni i chciał poić wierzchowca. Carowa ze szpicrutą pobiegła za nim, zacinając konia i goniąc cara. Wśród śmiechu i żartów car wylał kubeł wody na konia, oblewając carową. Słowem carstwo bawią się teraz z całą swobodą.

We czwartek znowu car i carowa polowali oddzielnie. Carowa wraz z księżną Włodzimirzową pod dyrekcją hr. Berga udała się konno na polowanie *par force* w miejscowości Budy, zkąd wróciła o 11. z rana w breku razem z hrabianką Natalią Potocką. Polowanie się powiodło, a hr. Berg i Nierod otrzymali podziękowanie. Po śniadaniu w pałacu, na którem był August Potocki z siostrą Natalią, carowa wyjechała na drugie polowanie do Pszczonowa i Bobrowej, gdzie car polował od rana.

Carowa wyjechała z ks. Włodzimirzową, sama powożąc kocz dwuosobowy angielski, w kostiumie spacerowym popielatym. Oprócz dżokeja, nikt konno carowej nie towarzyszył. W drugim powozie pojechały księżna Koczubej, freiliny Ozierowa, Apraksina i Tembutowa, w trzecim ks. Dołgoruki.

Polowaniem w Pszczonowie, Bobrowie i Lipach kierował hr. Wielopolski z Łuszczewskim. Śniadanie *a la fourchette* urządzono w Bobrowie. Stanowisk 12, tyleż osób. Odpoczynek chwilowy na Szpiebergu około Uchania głównego. Carowi niezmiernie podobały się stroje włościan księstwa łowickiego — czerwone rajtuzy, kapota granatowa, kapelusz filcowy formatu cylindrowego, wszystko roboty domowej — obejrzawszy je car kazał kupić cały kostium chłopski i kobiecy.

* **Jutro** we środę d. 24. września: św. Gerarda b.; — św. Awtemona.

* **Wiadomości policyjne** z d. 22. września b. r. Skradziono: p. Ludwikowi Woronieckiemu leśniczemu w Brzuchowicach na 19. b. m. ze strychu koszule męskie i dziecinne, ręczniki znaczone W., prześcieradła znacz. W. W., poszewki, spódnice od sukien popielatą, różową, wełnianą bronzową suknie z dziewczynki, białą pikową, bronzową flanelową, popielatą narzutkę z białą metalową klampą, trzy płaszczyki: watowany popielaty, bronzowy i koloru stalowego w drobne kratki, kaftanik sukienny popielaty, szlafrok watowany w kraty, drugi popielato-czarny. Szkoda wynosi 96 zł.; panu Leonowi Haberowi przez włamanie się do jego szynku p. l. 29 pl. Krakowski pipę mosiężną od beczki, 6 flaszek likieru, pugilares z notatkami i czterema kartkami zast. a to jedną ruskiego banku, dwie zakładu zast. i kred. i na złoty medalion z djamentami za 30 zł. w banku hipotecznym zastawiony; p. Julii Garmud w Zamarstynowie pugilares z kwotą 4 zł. i zast kartkę rus banku, na palto w lutym za 1 zł 50 c. zastawiony; p. Benjaminowi Silberowi p l. 6 ul. Pełtewna książeczkę kasy oszczędności na 30 zł

Znaleziono kartki banku ruskiego z 20. czerwca b. r. l. 26691 na oberrok za 1 zł. i z d. 12. lipca b. r. l. 29971 na garnitur za 1 zł. 50 c. zastawiony, z papierami p. G. inżyniera we Lwowie l. 71 ul. Leona Sapiehy, obcęgi duże na ulicy Cmentarnej.

* *
*

— **Gródek** d. 21. września. Bawiąc w Tłumaczu na ferjach, udałem się d. 27. z. m. w towarzystwie miejscowego lekarza dr. medycyny i mego brata do pobliskiego miasteczka Niżniowa, chcąc tamże obaczyć nurka, który naprawiał pod wodą podmulony filar mostu kolei Transwersalnej. Przeszliśmy w spokoju cały most wzdłuż aż do miejsca, gdzie się odbywała naprawa; robotnicy miejscowi z uprzejmością prowadzili nas po belkach nienakrytych i objaśniali sposób roboty podwodnej. Nurek, który wyszedł z wody i odpoczywał, zanurzył się powtórnie, aby skończyć robotę dzienną. My tymczasem udaliśmy się na przechadzkę. Wróciwszy, chcieliśmy się przypatrywać, jak wyjdzie z wody. Wtem jawi się po za mojemi plecyma mężczyzna atletycznej budowy z miną zbójecką i gromkim głosem pyta mię o powód naszej obecności „was wollens' hier?" Odpowiedziałem, iż chcieliśmy nurka obaczyć. Na to uchwycił on lekarza za plecy i zrobił nim w prawo zwrot zakrzyczawszy

szy w sposób najbardziej grubiański „marsch". Na nasze spokojne przedstawienia, iż się nauczymy bez krzyków, i na zastawianie się pozwoleniem inżyniera budowy, usłyszeliśmy: „kein Ingenieur, ich bin hier, und sag „marsch". Lekarz ściskał już pięść na takie dictum acerbum, ja zaś mitygowałem go i odeszliśmy. Gdyby to było spotkało człowieka z gorętszą krwią, to za smutne następstwa ręczyć by nie można, gdyż działo się to jako wspomniałem na moście niezaopatrzonym balkami. Na nasze zażalenie w biurze inżyniera Trichtla kierującego budową mostu, uspokoić się nas starano tem, iż taka sama afera spotkała oraz inżyniera z innej trasy, który idąc mostem został grubiańsko zawrócony z pod tegoż samego obywatela, [illegible] tj. dozorcę chodzącego ze sztyletem jak w Kalabrji. Obiecano nam ukarać go małą grzywną.

— **Z Wojniłowa.** Miejscina nasza położona na wzgórku, okolona lasami, posiadająca tak pożądany każdej osadzie rynek, a licząca około 3000 mieszkańców, powinnaby cieszyć się wybornem powietrzem. Rzecz jednakże ma się przeciwnie.

Współbracia nasi mojżeszowego wyznania z którymi łączy się [illegible] tradycyjna niechęć ku czystości, a którzy niemal wyłącznie całe śródmieście zamieszkują, utrzymują pomiędzy domami jakby jakąś nieprzebytą granicę od sąsiadów odwieczne składy kału, które z pomiędzy domów całymi [illegible] spływają po ulicach. Żadnych urządzonych gdzieindziej dołów kloacznych, które szczelnie nakrywane i ziemią nasypywane a w razie potrzeby w chłodnej porze, nocą wypróżniane bywają; żadnych stałych składów śmieci i odpadków kuchennych, które zebrane, uprzątnięte by być mogły, żadnych rzeźni i jatek, bo zastępują je przedsionki domów mieszkalnych. Większa część nie zna nawet potrzeby stawiania wychodków.

Że wobec takiego stanu rzeczy i przy najkorzystniejszych z natury danych warunkach zdrowotności, powietrze w najwyższym stopniu zepsutem być musi, nie trzeba komentarzy.

Na czasie byłoby, by dotyczące władze z całą energją rozwinęły starania aby złemu w chłodnej obecnie porze zaradzić.

Pochłaniająca tyle ofiar w ościennem państwie cholera, może gdzie już u nas na wiosnę swe straszne dzieło zniszczenia rozpocząć.

— **Nowe dzieło sztuki w Krakowie.** Z nowoczesnej rzeźby ma Kraków utwory: Thorwaldsena, Ricciego, Tadeliniego, Teneraniego(?) i Polaków: Oskara Sosnowskiego, Olszczyńskiego, Godomskiego, Wyspiańskiego, Henryka Sztattlera, Kossowskiego, Gujskiego, Stehlika. Obecnie kościół św. Piotra ozdobiony został wspaniałym monumentem ku pamięci Maurycego Poniatowskiego, wykonanym w Rzymie z marmuru kararyjskiego, dłutem Wiktora Brodzkiego, wzniesionym przez wdowę po nim Elżbietę z Grabowskich (córkę Michała). Ustawieniem tego pomnika zajmował się p. Trębecki.

— **Elektryczną dziewczęcą**, tak, wyraźnie, elektryczną dziewczęcą posiada obecnie Paryż w swoich murach. Gdyby nie świadectwo takich powag jak Arago, dr. Colet, dr. Mennier i inni, trudnoby dać wiarę. Dziewczę, niespełna lat 13 liczące, działa przy zbliżeniu się do niej jak tok elektryczny, odala stoły, krzesła a nawet ludzi. Działalność jej ustaje, gdy stanie na szklannej tafli. Ciekawiśmy dalszych szczegółów.

— **Długowieczność.** W departamencie Isère we Francji, mianowicie we wiosce Auberive-Royen, mieszka niejaka Marja Durand, urodzona d. 16. marca 1761. roku, licząca zatem 123 lata wieku. Jest to najstarsza kobieta na świecie, przed kilku laty bowiem umarła staruszka licząca lat 130 w południowej Kalifornii. Marja Durand była zamężna, lecz mąż jej umarł 96 lat temu, i wdowa zachowała swe panieńskie nazwisko. Utrzymuje się kosztem gminy i żyje z jałmużny i kilku sztuk monety, zostawianych jej od czasu do czasu przez odwiedzających. Widok tej staruszki sprawia przykre wrażenie. Pod czarną jakby pergaminową skórą, pozostały tylko kości, szwy i ścięgna; rzeczą szczególną, że na jej twarzy [illegible] błyszczy wzrok pełny życia i młodości. Mówi tylko kilka słów po francusku, reszta narzeczem gminnem. Niebędąc całkiem zdziecinniałą, mało przypomina sobie z przeszłości, choć o niej ciągle mówi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

o wyniku zbiorów i postępie zasiewów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Sprawozdanie zostało to wydatku roślin strączkowych i okopowych, [illegible] najnowszemi doniesieniami, mianowicie:

Bób dotąd nigdzie prawie niezebrany, gdyż dotąd nie dojrzał. Ciągle jeszcze kwitnie, a strączków mało. Plonu powszechnie nie spodziewają się dobrego. W Złoczowskiem pod Glinianami zebrano 8¼ kóp z morga.

Bobiku zebrano w Zbarazkiem 700—800 kgr. Widoki takie same jak na bób.

Chmielu zebrano w okolicach Kamionki Strumiłowej 4 5 cetn. wied. z morga; koło Sądowej Wiszni po 150 kgr. przeciętnie, w powiecie Rudeńskim około 6 cetnarów. W okolicy Żurawna 5 kóp po 3 cetn.

Hreczka wyjątkowo w okolicach Kamionki Strumiłowej po 4 kopy z morga; w Przemyskiem po 7 kóp; w okolicach Sądowej Wiszni zebrano 6 kóp, [illegible]. Koło Rudek zebrano 5 kóp z morga, mocno chwastami zarosłej. Koło Żurawna dotąd kosić nie zaczynano. W Zbarazkiem wydało morg 1—3 korcy [illegible] ziarna. W okolicach Podhajec 1—4 kóp. Na Podolu, koło Czortkowa, Budzanowa, zebrano 3 do 4 kóp; kopa wydaje około ½ hktl. Koło Kozowy, Helenkowa, Lisowiec nad Seretem zebrano po 4—7 kóp.

Owsa wyjątkiem okolic podolskich mało dobrze. Zewsząd skarżą się na porost [illegible] powolny i liche. W okolicach Sądowej Wiszni owsy już pokoszone; [illegible]. Koło Rudek zbiór średni. W okolicach Żurawna zebrano potrawę 2—3 wozów z morga. W powiecie Zbarazkim owsa piękne, ale dotychczas nie koszone. Na Podolu [illegible]. W górach owsy [illegible].

Rzepak koło Niżankowic dobry; w Przemyskiem dosyć także dobry; [illegible] Czortkowa, Budzanowa, Lisowiec, Jagielnicy, Kozowy. [illegible]

Kukurudza jeszcze nie zbierają. [illegible] jej w niektórych okolicach [illegible] dojrzeje.

Kartofle niepospolicie wyglądają. [illegible] Koło Rudek średnio, [illegible]. Słaba nadzieja na dobry zbiór. W niektórych okolicach kopanie już rozpoczęte. Ze Złoczowskiego donoszą, że i wczesne i późne „amerykany", psują się bardzo. Z zepsutemi razem będzie zaledwie cztery ziarna plonu. Tak zwane „alkohole" dobre. W Zbarazkiem kartofle gdzieniegdzie wyjątkowo dobre ale jeszcze nie wybrane. Na Podolu „cebulki" [illegible] a drobne amerykany zgniły. Koło Jagielnicy zaczęto kopać. Jest 40 do 70 korcy z morga. Wydatek bardzo rozmaity.

Siejba żyta na ukończeniu, pszenicy w połowie. W okolicy Baligrodu i w ogóle w górach dotąd nie nie posiano. [illegible]. Koło Sądowej Wiszni pszenica już obsiana. Koło Rudek siać dopiero zaczynają; pod Chyrowem dotąd pszenicy nie siano. Koło Żurawna [illegible] zaledwie w ½ części obsiane. W [illegible] pszenicy w tym roku siać wcale nie będą. Klęska powodzi ciężko się uczuć daje. Z nad Seretu donoszą, że wczesne żyta pięknie powschodziły.

Z Żurawna donoszą, że okolice tamtejsze nawiedzone są obecnie świeżą klęską. Od niejakiego czasu pojawia się tam na polach okolicznych nieprzeliczone, coraz większe mnóstwo myszy. [illegible] części zniszczone, niektóre pola spustoszone zupełnie. Takiemu zniszczeniu przez myszy uległy także prosa, hreczka, wyka, koniczyna, a miejscami nawet konopie. Do obsiewu zabierają się gospodarze z wielką obawą.

Robocizną płacą obecnie w starostwie Rawskiem 39—40 c. dziennie; [illegible] płacą 1—2 zł. na ciągły, w okolicach Kamionki Strumiłowej [illegible] płacą 30 c., kosarz 50 c. koło Niżankowic płacą dzień pieszy 30—40 c., ciągły 1 zł. 50 c. do 2 zł., koło Sądowej Wiszni kosiarz dzień pieszy 25—30 c., koło Rudek dzień pieszy 20 c., ciągły 2 zł., koło Chyrowa dzień pieszy 25—50 c., ciągły 2 zł. koło Żurawna pieszy 45—50 ct., w Złoczowskiem koło Glinian płacą dzień pieszy po 50 c., ciągły 1 zł., w Zbarazkiem jak poprzednio, koło Podhajec płacą dzień pieszy 30—40 c., ciągły 1 zł. 20 c. do 2 zł. Na Podolu [illegible] 25—40 c., ciągły 1 zł. 50 c. do 2 zł., w okolicach Kozowy płacą za dzień pieszy 25—35 c., koło Jagielnicy za dzień do kopania kartofli 40 c.

Bank rolniczy. (Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Lwów, d. 20. września 1884.

Pszenica — usposobienie mdłe. Żyto — usposobienie lepsze. Owies — usposob. spokojne. Jęczmień — nowy poszukiwany. Rzepak — nowy, usposobienie spokojne. Groch — usposobienie [illegible]. Wyka — usposobienie spokojne. Bobik — usposobienie spokojne. Hreczka — usposobienie spokojne. Kukurudza — usposobienie [illegible] — bez popytu.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona banatka zł.	7·25	8·—
„ biała	7·25	8·—
„ na termina	7·50	8·—
Żyto gotowe	6.40	6·75
„ na termina	6·15	6·40
Owies do nasienia	—	—.—
„ obroczny	5.50	6·—
Jęczmień gotowy	—	—.—
„ na termina	6·—	7.—
Rzepak	—	—.—
„ nowy	11·75	12·—
Groch do gotowania	—	—.—
„ pastewny	—	—.—
Wyka do nasienia	—	—.—
„ obroczna	—	—.—
Bobik	—	—.—
Hreczka	—	—.—
Koniczyna czerwona	—	—.—
„ biała	—	—.—
„ szwedzka	—	—.—
Lnianka	—	—.—
Kukurudza	—	—.—
Chmiel za 50 kilo	50·—	70·—

Spirytus zł. 29.50 do 30.— za 10·000 lit. proc. [illegible] na termina usp. lepsze 28.50 do 29.— zł.

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie żyto montańskie, żyto saskie krzyże. — [illegible] pszenicy sandomirskiej.

W Izbie handlowej w Krakowie p. Schlesinger postawił wniosek, aby na kolei galic. Karola Ludwika i Północnej ces. Ferdynanda dla transportu nafty zaprowadzono dostateczną ilość wagonów rezerwowych (Cisternenwagons), albowiem dotychczas koleje te nadają tylko firmie Nobel, posiadającej dla transportu swojej nafty kaukaskiej tego rodzaju wagony, [illegible] monopol. Po dłuższej dyskusji, wykazującej zalety takich wagonów, uchwalono znieść się w tej mierze poprzednio z galicyjskiem Towarzystwem naftowem w Gorlicach.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— VIII. zeszyt *Zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych* Jana Rudolfa Kasparka, który przed kilku dniami wyszedł, mieści w sobie dalszy ciąg objaśnień do ustawy przemysłowej, od § 32 zaczynając, do końca, przy § 74 podaje przepisy o książkach robotniczych; ustawę i rozporządzenia o [illegible]; organizacji izb handlowych i przemysłowych wraz z nową ordynacją wyborczą dla krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej [illegible]; ustawę o handlu obnośnym wraz z wykonawczemi i dodatkowemi rozporządzeniami, [illegible]; o ochronie wzorów i modeli dla wyrobów przemysłowych; o przywilejach; o składach; giełdach; stręczycielach handlowych; [illegible]; o papierach kredytowych [illegible] listów zastawnych galicyjskiego i Krakowskiego Towarzystwa kredytowego [illegible], o bankach [illegible] o kasach oszczędności [illegible].

[illegible] wykazuje obfitość treści niniejszego zeszytu [illegible] w zeszycie VII. [illegible].

Z systemu dzieła wypadło, po przemyśle przedstawić [illegible] jako umożliwiających i ułatwiających prace przemysłowej, a następnie przejść do kasach oszczędności, [illegible] jednego z najważniejszych obowiązków ludzkich, [illegible] hasłem: „pracuj i oszczędzaj".

Dla uzupełnienia niniejszego sprawozdania musimy się zwrócić do VII. zeszytu. Zamiast rozporządzenia minist. z d. września 1883 Dz. ustaw pr. nr. 148 (str. 1235) należało podać rozporządzenie z d. 30. czerwca 1884 Dz. u. p. nr. 110, przez które poprzednie rozporządzenie zmienionem i uzupełnionem zostało. Niestety rozporządzenie to, obowiązujące z dniem wyjścia, i jak świadczy napis na jego nagłówku umieszczony, wydane i rozesłane d. 5. lipca 1884, znacznie później dostało się do rąk interesowanych, i dla tego autor w chwili wydania zeszytu VII. nie mógł wiedzieć o istnieniu tegoż rozporządzenia, i nie mógł go umieścić w stósownem miejscu tem mniej, iż urzędowy polski przekład tego rozporządzenia dotąd jeszcze nie wyszedł. Bez winy autora zatem, nie ma w jego dziele rozporządzenia, które właśnie wtedy obowiązującą moc otrzymało, gdy zeszyt zawierający dotyczący przedmiot do użytku publiczności podanym został; spodziewamy się atoli, że brak ten przy końcu dzieła uzupełnionym zostanie. Rozporządzenie to (z d. 30. czerwca 1884) dodało do rzemiosł-powroźników, i umieściło ich, w porządku alfabetycznym pod l. 32; z pomiędzy rzemiosł zaś, które lwowski magistrat w obwieszczeniu do liczby 2691 z r. 1884 wyliczył, wymienia pod odpowiedniemi pozycjami: farbiarzy (futer), gusikarzy, hafciarzy, kołdrarzy, pilnikarzy, spilkarzów i szmuklerzy; wreszcie do rzemiosł policza: ostrogarzy, skiflerzy metali i stali, wyrób piłeczek (do robót piłeczkowych), wyrób płoch (narzędzie tkackie, przybijaczka), wyrób chirurgicznych i medycznych narzędzi i aperatów, wyrób drutów ze srebra i złota, wyrób blach i przędzy złotej i srebrnej, wyrób materaców i poduszek.

Z zeszytem VIII. wyszła już większa połowa, tego na piętnaście zeszytów obliczonego, pięknie opracowanego i nader użytecznego dzieła.

— Nakładem A. Brockhausa w Lipsku, wydawcy „Biblioteki pisarzy polskich", opuszczą niebawem prasę „Utwory poetyczne" Aurelego Urbańskiego w trzeciem wydaniu. Wydawnictwo to, stanowiące LXXVIII. tom rzeczonej „Biblioteki" obejmie zbiór poezyj lirycznych Urbańskiego p. t. „Szare ptaszę", „z Hejnego", „Niewolę babilońską" i inne drobniejsze utwory, tudzież 3 poemata dramatyczne z lat 1861—1863 p. t. „Na poddaszu", „Pod kolumną Zygmunta", „Dramat jednej nocy".

Sprawozdanie sejmowe.

Posiedzenie 5. d. 22. września.

(Dokończenie.)

P. **Siengalewicz** z komisji prawniczej referował trzy petycje, a mianowicie:

Gminy Ottyni i innych o utworzenie sądu powiatowego z siedzibą w Ottyni;

gminy Czerteż o wydzielenie jej z powiatu politycznego żydaczowskiego, a przydzielenie do powiatu kałuskiego;

i gminy Stankowy co do wydzielenia jej z powiatu politycznego w Żydaczowie i sądowego w Żurawnie a przydzielenie do powiatu politycznego i sądowego kałuskiego.

Wszystkie trzy przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia rezultatu dla powzięcia stosownych uchwał.

Nastąpiły sprawozdania Wydziału krajowego o udzieleniu zezwolenia na pobór opłat mytniczych. Uchwalono je bez dyskusji: Radzie powiatowej w Wieliczce a) od mostu na rzece Wildze przy drodze gminnej Podgórsko-Kobierzyńskiej; b) na drodze powiatowej Wielicko-Dobczyckiej; Radzie powiatowej w Borszczowie na drodze powiatowej Iwanków-Germakówka w Germakówce; Radzie powiatowej w Mielcu od mostu na drodze pow. Mielec-Radomyśl w Zgorsku; Radzie pow. w Mościskach na drodze pow. Hodyńsko-Samborskiej w Krukienicach; Radzie powiatowej w Łańcucie od mostu na rzece Rudzie (inaczej Trzebusicy). Obszarowi dworskiemu w Surmaczówce powiatu Jarosławskiego od mostu na rzece Lubaczówce; obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Radawie powiatu Jarosławskiego od mostu na rzece Lubaczówce; gminie Kańczuga powiatu Łańcuckiego od mostu na rzece Mleczce. Obszarom dworskim powiatu Mieleckiego od przewozów na rzece Wisłoce: w Brzyściu; w Podleszanach; w Woli Mieleckiej; w Gawłuszowicach; obszarowi dworskiemu w Szczurowicach powiatu Brodzkiego od przewozu przez rzekę Styr; obszarowi dworskiemu w Wysocku powiatu Jarosławskiego od przewozu na rzece Sanie. Dalej: obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Czułowicach powiatu Rudeńskiego od mostu na rzece Wereszycy; obszarowi dworskiemu w Staniławczyku powiatu Brodzkiego od mostu przez rzekę Styr; gminom wspólnie z obszarami dworskiemi w Delatynie i w Zarzyczu powiatu Nadwórniańskiego od mostu na rzece Prucie, i obszarowi dworskiemu w Dobrotworze powiatu Kamioneckiego od mostu przez rzekę Bug.

Dłuższą dyskusję rozniecila sprawa odnowy kopytkowego w Tarnopolu, gdzie gmina mimo oporu zaprowadziła prestację drogową, i Wydział krajowy przychylnie popiera jej prośbę.

Ze staremi argumentami o wdowim groszu i wyzyskiwaniu włościan przez miasta, wystąpili pp. **Korytowski** i **Antoniewicz**, insynuując gminie, że tylko dla pozoru zaprowadziła w ostatnim dopiero roku prestacje. W obronie Tarnopola wystąpił dr. **Max**, dowodząc, że kopytkowe to nie podatek, jak przeciwnicy twierdzą, ale opłata konsumcyjna za zużywanie dróg i placów miejskich, których utrzymanie porządne przechodzi siły miasta, które ma 16 km. ulic makademizowanych w wybornym stanie, 30 km. dróg nieszutrowanych, 15 km. chodników trembowelskich, a 21 km. ścieków. W obronie miast w ogóle przemówił dr. Rybicki, wykazując ciężary nadzwyczajne jakie one ponoszą na oświatę, kwaterunek wojska itp. I referent Wydział. krajowego p. **Badeni** ujął się również wymownie za Tarnopolem, ale gdy przyszło do głosowania — okazał się brak kompletu, bo długa dyskusja przeciągnęła się do godz. 3·20 popołudniu.

Marszałek zamknął tedy posiedzenie odczytaniem następującej interpelacji Jana hr. Stadnickiego i towarzyszy do komisarza rządowego:

Zważywszy, że klęska powodzi, której kraj nasz w roku bież. uległ, winna być pobudką dla ck. rządu do zajęcia się bezzwłocznego kwestją regulacji rzek i wód w Galicji;

zważywszy, że memoriały wystosowane do ck. rządu przez Wydział kraj. i Koło polskie w Wiedniu, tudzież uchwały i rezolucje sejmu w sprawie regulacji rzek, nie odniosły dotąd dodatniego skutku;

zważywszy, że kraj nasz powtarzającemi się niemal corocznie klęskami, przez wylewy zrządzonemi srodze dotknięty, wyczekuje z upragnieniem inicjatywy rządowej, któraby go otuchą na przyszłość przejąć mogła;

zważywszy, że dotąd sejmowi nie jest wiadomem, lubo już trzy miesiące od ostatniego wylewu upłynęło, czyli ck. rząd zamierza sejmowi przedłożyć wnioski w tej tak ważnej dla kraju sprawie;

podpisani wnoszą do ck. komisarza rządowego interpelację:

1. Czyli zamiarem jest c. k. rządu wnioski ważności sprawy i grozie położenia okolic, na wylewy wystawionych, przedłożyć W. sejmowi podczas trwania bież. sesji sejmowej?

2. Czyli ck. rząd powziął już jakie postanowienia pod względem wysokości kwot, które przeznaczy na przyszłość dla uregulowania rzek i wód w Galicji?

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. zrana.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia sejmu jest następujący:

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie m. Tarnopola na dalszy pobór myta kopytkowego. Sprawozdawca poseł Wł. Badeni.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Surochowie powiatu Jarosławskiego zezwolenia na pobór opłaty mytniczej od mostu na rzece Sskle. Sprawozd. p. Wereszczyński.

3. Wybór uzupełniający jednego członka komisji administracyjnej.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. W. Koziebrodzkiego w sprawie przepisów o urządzeniu cmentarzy.

5. Sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia obowiązującej krajowej ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861. Spr. p. Fruchtman.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1882 funduszu krajowego, oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych.

7. Sprawozdania komisji drogowej o petycjach:

a) gmin powiatu Nowotarskiego względem budowy drogi czy to rządowej czy powiatowej od Czarnego Dunajca do dworca kolei żelaznej w Chabówce,

b) Rady powiatowej w Nowym Sączu o opust 2800 zł. z datku na budowę mostu w Gołkowicach,

c) Józefa Wysockiego z zażaleniem z powodu nadużyć przy rządowych budowlach wodnych i budowie dróg. Sprawozdawcy pp. Stadnicki i Dembowski.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Wybór posła do Rady państwa z miasta Lwowa rozpisany na dzień 4. listopada.

* *
*

Z Warszawy donoszą stanowczo, że na skutek polecenia carskiego zwołane będzie w Warszawie dnia 25. lub 26. b. m. zgromadzenie notablów tak z grona szlachty jak i mieszczan ze wszystkich 8 gubernij celem wypracowania statutu dla ziemstw (Rad powiatowych).

Z Warszawy zamieszcza wiedeński *Tagblatt* równocześnie wiadomość, według której przybyła tamże deputacja włościan w celu wniesienia do cara zażalenia na popów i urzędników administracyjnych. Komisarz policji wyszukał jedenastu członków tej deputacji i uwięził ich wraz z naczelnikiem Antoniukiem i osadził w dziesiątym pawilonie cytadeli. Deputację tę składali unici.

* *
*

Warszawa d. 23. września. Kolej Demblin-Dąbrowa będzie otwartą 1. października.

Wiedeń d. 23. września. W sprawie zabrania drukarni anarchistów aresztowano dalszych 17 osób.

Berlin d. 23. września. Cesarz Wilhelm powróciwszy z manewrów upadł w pokoju pośliznąwszy się i potłukł się trochę. Z tego powodu nie był obecny na obiedzie w pałacu Brühlowskim.

Londyn d. 23. września. Jak „Biuro Reutera" donosi, Wolseley radził, aby obecnie wstrzymano się z wysełką wojsk angielskich do Egiptu. Z powodu pomyślnych wiadomości z Chartum ma być rozmiar ekspedycji nilowej zredukowany. *Times* ponosi z Shangai 22. bm. że blokowanie Woosung prowadzone jest dalej gorliwie, ma jednak pozostać otworem przejazd dla okrętów neutralnych.

Londyn d. 23. września. Według *Standarda* nadeszły do Kairu znowu dwie depesze Gordona, w których ponownie oświadcza się za obsadzeniem Sudanu przez wojska tureckie.

Rzym d. 23. września. *Voce della verita* donosi: Burmistrz rzymski objawił życzenie, zawiadomienie papieża, że ludność miasta składa mu podziękowanie za zamiar urządzenia szpitala w Watykanie. Papież oświadczył zadowolenie swoje z tego kroku przynoszącego zaszczyt wielki burmistrzowi.

Neapol d. 23. września. Zeszłej doby od 4. do 4. godziny popołudniu zasłabło na cholerę 241 a zmarło 114 osób.

Perpignan d. 23. września. Właśnie co przekroczyli granicę francuzką żołnierze hiszpańscy z jednym podoficerem, wołając: niech żyje Zorilla! Jak słychać, zabrali z sobą kasę pułkową. Żandarmerja francuzka rozbroiła ich i odstawiła do Perpignanu.

Kair d. 23. września. Telegram francuskiego konsula z Chartum potwierdza, że odstąpiono od oblężenia Chartum, a okolica wolną jest od powstańców.

Madryt d. 23. września. W ostatnich 24 godzinach wydarzyłe się w Hiszpanii dziewięć wypadków cholery, z tych jeden w Getafe pod Madrytem.

Bruksela d. 23. września. Wieczór było wielkie wzburzenie umysłów, ale spokój nie został zakłócony. Przeciągające ulicami z krzykiem i śpiewem tłumy zostały przez policję bez oporu rozproszone. Wydano rozkaz banicji przeciw redaktorowi dziennika *National*, z powodu gwałtownego artykułu za republikańską formą rządu.

od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.
Przychodzą do Lwowa:

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min 32 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 8 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 popoł. pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed południem pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1. min. 7 popołudniu pociąg kurjerski, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po południu pociąg kurjerski, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

Lwów. Z Izby handlowej, 23. września 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	267 —	270 —
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	190 —	193 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238 —	243 —

2. Listy zastawne za 100 złr.
bez kuponu bieżącego:

	płacą		żądają	
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	75	99	75
„ „ „ 4 „ „	91	40	93	—
„ „ „ 5 „ okres.	98	75	99	75
„ „ „ 4 „ „	86	90	87	90
Banku krajowego 4½% w. a.	91	—	92	—
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ „	97	25	98	25
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99	10	100	10

3. Listy dłużne za 100 złr.

Gal. Zakł. kred. włoś. 6% w likw.	58	75	61	50
„ „ „ „ 5% „	58	75	61	50

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	100	—	101	—
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	80	91	80

5. Losy.

Miasta Krakowa	17	50	19	25
„ Stanisławowa	22	50	24	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.64	5.74
Dukat cesarski	5.68	5.78
Napoleondor	9.64	9.74
Półimperjał rosyjski	9.95	10.05
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22½	1.24½
100 marek niemieckich	59.45	60.15
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 22. września. 1884.
godzina 1 minut 45 popołudniu.

Alpiny.	54.90	Węg. akcje kr.	294.50
Anglo-austr.	105.—	Unionsbank.	89.25
Kolej Kr. Lud.	268.25	Nordbahn	237.25
Kolej Połud.	149 —	Kolej Alföld.	178.—
Kolej państw.	303.25	Kolej lw.-czern	191.25
Węg. Nordstb	165.50	Wied. Comunal	126.—
Węg. obl. p. zł.	102.25	Elbetal	178.75
Węg. cis losy r.	115.50	Losy tureckie	21.—
Renta. węg. 4%	92.80	Bankverein	103.30
Ros rubel. pap.	1.23.75	Losy węgier.	114.50
Galic. indemn.	100.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, dnia 23. września.
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	294.—	Anglo-austrj.	104.50
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej południ.	148.75
Unionsbank	89.—	Napoleondor	9.67½
Rossyj. bankn.	1.24—	Usposobienie: mdłe	

Berlin, dnia 22. września
godzina 5 minut 40 po południu.

Rosyjsk. bankn.	207 30	Akcje kredyt.	494.50
Lombardy	250.50	Galicjskie	112.60
Poż. wschod.	60.10	Austr. bank.	167.35

KUROPATWY
Jarząbki
błotne ptactwo
i świeże Łososie
w dowolnej ilości, dostarczają na poprzednie 5 do 6cio dzienne zamówienie, handle
ST. MARKIEWICZ
w Rynku l. 42, lub
Sadłowski i Markiewicz
w Rynku l. 23 we Lwowie.
3009 1—?

Instytut nauk, wojsk.
we Lwowie ul. Piekarska 21
i w Czerniowcach ul. Św. Mikołaja 11.
(nowo otworzony)
przygotowuje do egzaminów na jednorocznych ochotników, do szkół kadeckich i do wszystkich c. k. zakładów i akademii wojskowych, na oficerów rezerwowych i do egzaminów kadeckich (na oficerów do linii i obrony krajowej).
Pensyonat, tak dla powyższych uczniów, jako też dla uczęszczających do szkół publicznych i prywatnych, utrzymuje we Lwowie Dyrektor zakładu, w Czerniowcach c. k. Radca szkolny Wny. Jan Linberger przy ul. Św. Mikołaja l. 11 we własnym domu, gdzie się też mieści Instytut.
F. KOESTLICH
Dyrektor zakładu,
przyjmuje od 5 — 7 po poł.
8755 1—?

Rudolf Schwarz
prof. konserwatoryum
udziela nauki gry na fortepianie, harmonium i organach, powrócił do Lwowa i mieszka **przy ul. Kleina l. 7.**
2416 2—8

Do wygrania 1. października!
zł. 200.000
na losy pożyczki miasta Wiednia
promesa 3 zł.
Losy loteryi dobroczynnej
na dochód „Przytuliska pobożnego“ we Wiedniu.
(Część dochodu na powodzian w Galicyi.)
Głównych wygranych 500
wartości 20.000 zł.
Oprócz tego przypada na każde 5 losów z numerami po sobie następującemi.
JEDNA WYGRANA
w cenie sklepowej 3 zł.
Ciągnienie odbędzie się 15. listopada 1884.
Cena losu 50 ct.
nabyć można w handlu
Fr. Schubutha i Syna
Lwów Rynek l. 45.
2015 2—2

Lasy
smerekowe i jodłowe, się poszukiwane, celem wyrąbu drzew w obrębie cenach. Właściciele lasów, racza przesłać podpisanemu następujące informacye: jaki jest obszar lasu — w jakiej miejscowości położony — jaką objętość drzew — jaka odległość od lasu i po jakiej drodze, do najbliższej stacyi kolei lub spławnej rzeki, jaką cenę morgu lasu, lub też pojedynczych drzew? — Ajenci są wykluczeni.
Wien, Hernals, Tetmajergasse 7.
3458 1—1 **J. A. Osiecki.**

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają wnieśli ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behard, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, i aby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN“. 3725 2—?
W Paryżu p. Nehaut, Hamb. rue St. Denis.
Dostać można we **Lwowie w aptece p. Kraykowskiego obok Brygidek, pp. M. Mikolasch i E. Ruckera;** J. Nahlika; w Krakowie w aptekach: p. W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza w Franzosa. — Brodach M. Kullak apt.



Fortepiany
zupełnie nowe, słynnej firmy Hamburgera lub Chitraczka z amerykańską konstrukcją, poleca **A. Alscher,** ulica Akademicka l. 26 we Lwowie.
3460 1—10

Słabości żołądka
wszelkiego rodzaju,
a to: cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność leczy w najkrótszym czasie pod gwarancyą zupełnie „Universal-Magen Elixir“ z apt. Schneida. Cena 1 flaszki 1 złr., całej flaszki 1 złr. 80 ct. Przy wysyłkach pocztowych o 20 ct. więcej na opakowanie. Wyłącznie do nabycia prawdziwe w apt. St. Georg we Wiedniu, V. Wimmergasse, 33, (dokąd stosować należy pisemne zamówienia). Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha.
2867 4—12

BILARD
karambolowy z trzema kulami słoniowemi i 4 kijami, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu WP. Lechickiego & Kosterkiewicza w Stryju.
8456 1—2

Karol Ballaban,
Lwów,
poleca
Koniaki
sprowadzane z najsławniejszych firm z COGNAC, własnego napełniania i w butelkach oryginalnych sprowadzane

1 butelka Meukowa 6 letni . .	złr.	2.50
1 butelka Batellion 6 letni . .		2.50

Wprost z C gnao w butelkach sprowadzony: 3402 2—8

1 but. Salignac z 1 gwiazdą 10-let.	zł.	3.—
1 but. „ z 2 gwiazd. 12-let.	„	3.50
1 but. „ z 3 gwiazd. 15-let.	„	5.—
1 but. „ Medail. dór 20-let.	„	5.—

Na sezon polowania
polecające
Śrót, łotki, kule i kapsle,
Uniwersalne smarowidło
nieprzemakalne do butów,
Smarowidło podeszwochronne,
Czernidło i lakier do skór
po najtańszych cenach
Hübner i Hanke
we Lwowie.
8302 6—?

Magazyn porcelany i szkła
ED. GEBHARDTA
we Lwowie, plac Marjacki l. 7.
poleca
w największym wyborze i najtańszych cenach:
Serwisy stołowe, do herbaty, kawy i umywalni.
Szkło kryształowe rznięte, cienkie i gładkie zwykłe.
Wyroby z masy kamiennej, drzewa i blachy.
Komisowe składy
Srebra chińskiego i Mebli żelaznych.
3867 3—8

Gänzlich
verlustfreie Börsegeschäfte.
Neu! Prospecte, so lange der Vorrath reicht, franco u. gratis. Probe - Expl. d. finanz. Börsen - Verlos.-Bl. „Leitha“ mit lehrreichen Brochure kostenfrei. Neu!
BANKHAUS „LEITHA“ (Halmai). WIEN, Schottenring 15.
2856 1—8

Ces. król. uprzyw.
galic. akcyjny
Bank hipoteczny
wydaje
we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe
4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4\frac{1}{2}$ „ „ w 60 „ „
Lwów 7. stycznia 1884.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie płacony.)

Handel sukna i towarów wełnianych
założony w roku 1841
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, w rynku pod l. 33.
poleca
na sezon jesienny i zimowy
swój obficie zaopatrzony
skład SUKNA wszelkiego rodzaju
również **towarów modnych wełnianych** na męskie i damskie ubrania po bardzo przystępnych cenach.
Na prowincyę wysyła próbki na każde żądanie w wielkim wyborze bezpłatnie.
3457 1—?

Z Paryża, Londynu i Wiednia
nadeszły nowości konfekcyjne i bławatne
w wielkim wyborze
które poleca
Magazyn Schayerów
we LWOWIE.

OGŁOSZENIE.
Od 26. do 30. września odbędzie się w Tarnopolu
WYSTAWA KRAJOWA
PSZCZELNICZO-OGRODNICZA
I PRZEMYSŁU DOMOWEGO.
W piątek d. 26. b. m. o godz. 11 przedpołud. nastąpi po nabożeństwie otwarcie wystawy.
Wstęp w dzień otwarcia i zamknięcia wystawy po 30 ct. od osoby, w dniach 27., 28., 29. po 20 ct. W tych dniach w godzinach przedpołudniowych płaca grupy włościan i mieszczan, złożone z najmniej 20 osób, po 5 ct. od osoby — młodzież szkolna i wojskowi do stopnia podoficera płaca połowę ceny w wymienionych dniach przypadającej.
Karty wstępu sprzedawane będą u wejścia na plac wystawy, nadto sprzedaje sekretaryat bilety na cały przeciąg wystawy po cenie 1 złr.
Ponieważ z ogólnego zajęcia się całego kraju wystawą tarnopolską rokować można takowej jak najświetniejsze powodzenie, odzywa się przeto komitet do P.T. Publiczności, by zechciała jak najliczniej tę wystawę zwiedzić, a tem samem dać dowód, iż urządzenie tej wystawy, mającej na celu wykazanie rozwoju powyżej wymienionych gałęzi gospodarstwa krajowego, było wskazanem potrzebą czasu.
W końcu zawiadamia komitet, iż postara się o zniżenie ceny jazdy i przewozu przedmiotów wystawowych, ustanowił osobne biuro kwaterunkowe i poczynił kroki ku celem uprzejmienia gościom pobytu w Tarnopolu, jako też położenia tamy możliwemu wyzyskaniu.
Bliższe szczegóły określi osobna instrukcja.
Z komitetu krajowej wystawy pszczelniczo-ogrodniczej i przemysłu domowego.

Szczęsny hr. Kozietrodzki,	*Dr. Teofil Ciesielski,*
prezes komitetu wystawy	prezes tow. pszczelniczo-ogrodniczego.
Prof. Władysław Boberski,	*T. Merunowicz,*
sekretarz komitetu	sekretarz towarzystwa.

Dla Dam
na obecny sezon
najświeższe MATERJE WEŁNIANE, Jedwabne, AKSAMITY, BROKATY, jak również różne artykuły w zakres handlu bławatnego wchodzące po cenach stałych i najniższych
otrzymał w **wielkim wyborze**
Magazyn Markiewicza
we Lwowie plac Marjacki l. 10.

Zakład leczniczy winogronami
systemu **dr. Hebentanza w Wiedniu,** w c. k. Volksgartenie, który już od dwóch lat istnieje, zostaje w tym roku 5. t. m. otwarty.
Tak wybór najskuteczniejszych winogron, jakoteż pod każdym względem racyonalne i dokładne kierownictwo Zakładu, oraz znakomite skutki lecznicze, osiągnięte już w poprzednich latach, każą się spodziewać, iż w roku bieżącym Zakład ten licznie odwiedzany będzie.
Dr. Hebentanz zajął się kuracyą winogronami, jako specyalnem studyum, i system jego zupełnie się różni od systemu używanego przez jego poprzedników, on bowiem każe święto wyciśnięty sok z winogron kubkami używać, a to podług potrzeby czysty lub z przymieszaniem taniny albo czerwonego wina.
Kuracya ta okazała się przeważnie skuteczną na odrodzenie krwi, i zaleca się w wysokim stopniu w chronicznych cierpieniach żołądka i zastarzałych katarach płuc, nerek i pęcherza.
Zakład ten, zarządzany się pod osobistem kierownictwem dr. Hebentanza otwarty będzie przez dwa miesiące. 3145 2—8
Prospekta przesyła na żądanie i bezpłatnie
Dr. Hebentanz w Wiedniu, VII, Lindengasse 9.



Austryacka pierwsza
c. k. uprz.
fabryka mebli żelaznych
Augusta Kitschelta spadk.,
c. k. dostawców nadwornych.
Wiedeń, I, Kärntnerstrasse 46 (Heinrichshof.)
Łóżka, składki do łóżek, umywalnie, wieszadła, stoliki na kwiatki, zasłony przed piec, tace do pieców i zastawki do pieców.
Illustrowane cenniki gratis i franco. 2—6
SKŁAD we LWOWIE: u pana **EDWARDA GEBHARDTA.**

ZAKŁAD LUKSCH.
Dla młodych pań
SZKOŁA rysunkowego KROJU i robienia sukień
we Wiedniu, I. Stefansplatz, wchód od Brandstätte Nr. 1.
Pomimo, że nowy kurs rozpoczął się z dniem 16. września, na życzenie jednak uczennic, przyjęcie do tej szkoły fachowej nastąpić może i 15. każdego miesiąca. Najelegantsze kroje sprzedaje się tamże według osobistej miary.
2938 1—8

„CALICOT“
najtrwalszy materjał na kalesony sztuka na 10 par 8 zł.
PERKALE białe **„CHIFFON“** z fabryki Benedykta Schrolla Synów metr po ct. 25, 30, 33, ct. 35, 38, 44, 50, 58, 65.
Dymki bawełniane metr po ct. 42, 60.
Bryliantyny, Piki metr po ct. 38, 55, 60, 68, 70, 75, 80, 90 ct. i zł. 1.15.
poleca w wielkim wyborze
Magazyn Markiewicza
WE LWOWIE,
plac Marjacki l. 10.
3306 2—2

FORTEPIANY.
Do głównego składu fortepianów i pianin **L. MARKA** nadeszły nowe transporta instrumentów najnowszej konstrukcyi przez właściciela osobiście wybranych. Ceny fabryczne z opuszczeniem rabatu. Gwarancya na 10 lat. Tamże największa wypożyczalnia.
3858 5—12

Posada rachmistrza
w Ottyniowicach została już obsadzona.
3447 1—1 **Zarząd.**

VICHY
Wody mineralne naturalne.
Administracya w Paryżu
Boulevard Montmartre nr. 8.
Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, podagry, cukrzyce (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha i E. Mendrochowitsa i Goldbaума. 2734 4—22

Röslera
woda do zębów i ust,
jest bezsprzecznie najlepszym środkiem do utrzymania zębów w czystości. Ta od wielu lat sprawdzona i sławna woda do ust usuwa jednocześnie każdy nieprzyjemny odor w ustach. — Flaszka 35 ct.
R. Tüchler aptekarz,
(W. Röslera synowiec, następca),
we Wiedniu, I. Regierungsgasse, 4
Należy wystrzegać się naśladownictwa i żądać Röslera wody do ust tylko z Regierungsgasse 4, we Wiedniu.
Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece p. Zagajewskiego; w Wareżu w aptece p. Kolomyi u Siemsa apt. Tarnopol: H. Kahane, apt., w Sokalu Eug. Wysoczański.
2861 10—?

Dr. Hartmanna „Auxilium“
najlepiej stwierdzony środek leczniczy bez wszelkiej wątpliwości, przeciw **rzeżączce u mężczyzn** i dr. Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet** (czyto świeże po wstanie lub przedawnione), jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do konsultacyi, zapakowana, za 2 zł. 80 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w **W. Twardego aptece**, Stadt, Kohlmarkt, 11, we **Wiedniu.** Tylko marka ochronną i kartę opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.
Dom pr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specyalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—5 w niedzielę i święta od 9 do 2 godziny w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzający w zatrudnieniu. 2881 2—?
Leki dostarcza się pod dyskrecyą. Honoraryum nizkie. Także listownie. **Wiedeń, Stadt, Seilergasse, nr. 11.**
Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jazmegiewicza apt. w Tarnopolu.

Kantor bankowy i komisowy
A. R. SINGER
we Wiedniu, IX, Wasagasse, nr. 6.
przyjmuje **zlecenia** dla **wiedeńskiej giełdy** na **kupno** i **sprzedaż** wszystkich giełdowych **papierów pod najprzyjaźniejszymi warunkami.**
W **skutek** moich bezpośrednich stosunków z **najwybitniejszymi kołami finansowymi** wiedeńskiej i zagranicznych giełd jestem w sprzyjającem położeniu do udzielenia moim komitentom **niezawodnej porady.**
Objaśnienia co do spekulacyi i lokowania kapitałów udzielam ustnie lub pisemnie.
2885 1—6

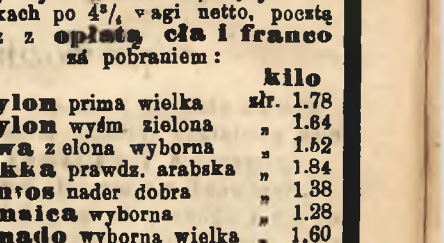
Winogrona kuracyjne
z Feslau
szczepił włoskiego), otrzymuje co dziennie świeże i poleca najtańsiej handel korzenny
Tadeusza Szawińskiego
3450 1—10 w Stanisławowie

Najprzedniejsze kuracyjne
WINOGRONA
FESLAWSKIE
w koszach po 4, 5, 6 i 7 kilo najstaranniej opakowane, poleca i rozsela pocztą
HANDEL
E. Frantza
w Tarnopolu.
3461 1—5

Badeńskie winogrona kuracyjne.
Liczne wezwania, które otrzymałem, zmuszają mię do rozpoczęcia z dniem dzisiejszym wysyłek winogron kuracyjnych.
Cena 5 kil. kosza pocztowego wraz z opłatą pocztową za pobraniem 2 zł. 60 ct. Winogrona są nader słodkie, opakowanie staranne.
Ignacy Kerschbaum
koszarz w Baden (pod Wiedniem)
3464 vis a vis parku

Vöslau pod Wiedniem
5 kil. pocztowy kosz **winogron kuracyjnych** wysyła za uprzedniem nadesłaniem kwoty **2 zł. 60 ct.** wraz z kosztem ocłenie, także stare prawdziwe **Bordeaux** wiaśnej uprawy beczułka 4 litrowa po 2 zł. opłatnie. Jos. Mitterlochner Jun. Vöslau Hochstrasse 1.
2988 2—10

Winogrona
kuracyjne
z Badenu i Vöslau, świeże i dojrzałe, wysyła po 2 zł. 50 ct. za 5 kil. kosz, franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem
Antoni Riess
w Baden pod Wiedniem.
2801 1—8



Winogrona
dojrzałe i słodkie zł. **1.50.**
PIGWY po zł. 1.60.
Nowe ORZECHY po zł. 1.80.
wysyła w koszach 5 kil. opakowane franco do każdej stacyi
ED. RITTINGER
właściciel winnicy w **Werschetz** w Południowych Węgrzech.

DAMA POLKA
w średnim wieku, posiadająca kapitału kilkanaście tysięcy rubli, szlachcianka, pragnęłaby wstąpić w związki małżeńskie z kawalerem lub wdowcem wieku lat 40 — 45 szlacheckiem, któryby posiadał odpowiedni majątek. Listy, szczegółowe wiadomości o reflektantach mieszczące, adresować: SSS. Poste restante w Warszawie.
8483 1 1

KAWA
surowa w wyborach, silnych i aromatycznych gatunkach, wysyłam w workach po $4\frac{1}{2}$ kilo netto, pocztą wraz z **opłatą cła i franco** za pobraniem:

	kilo
Ceylon prima wielka	zł. 1.78
Ceylon wyśm. zielona	1.64
Jawa z elona wyborna	1.62
Mokka prawdz. arabska	1.84
Santos nader dobra	1.38
Jamaica wyborna	1.28
Menado wyborna wielka	1.60

R. MAITI,
Tryjest. 3306 9—?

Założona 1823.
Breitenserska przędzalnia bawełny
M. Hanauska Synów.
Skład we WIEDNIU VII., Neubaugasse Nr. 16.



Przędza do robót pończoszkowych Precious, bieciowane, jedwabiste, nakrapiane, w paski wiele kartonach:
Tania przędza do robót pończoszkowych, biechowana, jednokolorowa i Ra. 6 w eleganckich kartonach po 250 lub 40 gramów.
Nici z owczej wełny: Zefir, mech wełniany, wełna do robót gobelinowych, wełna płaskowana, kanwa na kanwie, nakrapiana wełna, wełna ciderska, kordonkowa, wełna na skarpetki, dla tapicerów, ręgowe, morowa fantazyjna, sefirowa, wełna pierścionkowa itp.
Nici na szpulkach, Sewing, do robót haczykowych, do robót ozdobnych, do zaszywania, nici mary itp., do podszewek itp.
Cenniki franco.
2917 1—16

MOLLA proszki seidlickie.
Tylko prawdziwe,
jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.



Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodniek części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmienia, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestyom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesięciu lat coraz większe rozpowszechnienie.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.
Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bólu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmieszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.
Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp.
w Bergen (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użycia. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.
Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w **Stryju:** A. Reichera, spadk., Erich Keler apt., w **Brodach:** M. Kullak apt., w **Brzeżanach:** apt. J. Hausberg, A. Darst, w **Czerniowcach:** C. Alth apt., w **Drohobyczu:** Józef Eichmüller apt. w **Gurahumora:** A. Boteszan apt., w **Haliczu:** A. Gotsonner apt.; w **Husiatynie:** W. Szarski apt.; w **Jarosławiu:** J. Bohm i L. Wisłocki apt.; w **Kamionce Strumiłowej:** C. Pilecz apt., w **Kołomyi:** Jan Sidorowicz apt.; w **Krakowie:** W. Redyk apt., K. Wiśniowski apt. w **Mielnicy:** S. Steinholz; w **Nowym Sączu:** W. Filipek apt.; w **Nowym Targu:** K. Laur; w **Podwołoczyskach:** G. Morawetz; w **Przemyślu:** F. Nahlik, A. Markowski apt.; w **Rzeszowie:** J. Schaitter & Comp.; w **Samborze:** J. Aleksiewicz apt.; w **Sereciu:** F. Beil apt.; w **Stanisławowie:** Alb. Ambrowicz apt., J. Maeura; w **Stryju:** J. Zgórski apt.; w **Storożyńcach:** J. Skalka apt.; w **Suchawie:** Ed. Liszka apt.; w **Szczakowej:** Rappaport; w **Tarnopolu:** E. Frantz; H. Kahane apt.; F. Jamrogiewicz apt.; w **Tarnowie:** A. Włodarski, W. Müller & Comp., w **Wadowicach:** Ig. Brosig, A. Herfurth apt., w **Zbarażu:** Js. Strassmann, w **Żydaczowie:** M. Bardasz apt.
1056 1—?